



TYGODNIK SANOCKI

17 MAJA 2019 | NR 19 (1424) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [/TYGODNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/TYGODNIK.SANOCKI)

Otwarcie „Wierchów”



Stadion „Wierchy” oraz Centrum Rehabilitacji i Sportu to dwie sztandarowe inwestycje Gminy Miasta Sanoka. Pierwsza jest już gotowa, uroczyste otwarcie zapowiedziano na 17 maja. Kompleks basenów zewnętrznych zostanie otwarty w czerwcu. Na zaproszenie burmistrza Tomasza Matuszewskiego 14 maja do Sanoka przyjechali Tomasz Poręba, poseł do Parlamentu Europejskiego, oraz Piotr Babinetz, poseł na Sejm RP. Posłowie razem z burmistrzem dokonali przeglądu nowych obiektów, dofinansowanych m.in. ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

strona

3

ARCH. MOSIR SANOK

Czy to koniec Spółdzielni Inwalidów Spójnia?



5

W drodze do niepodległości. Mamo, to ja, twój syn...



12

Oko na przedsiębiorczych. Jesteś tym, co jesz



14

DZIŚ W NUMERZE

„Zimny kraj, zimny maj” – śpiewała niezapomniana Kora Jackowska i ta piosenka wraca uporczywie, kiedy wychodzimy do pracy, po zakupy, spoglądamy w okno. Surowi ogrodnicy – Pankracy, Serwacy i Bonifacy oszczędzili nam spadku temperatur poniżej zera, „zimna Zośka” także, więc teraz tylko czekać, kiedy nadejdzie wiosna w całej swej słonecznej, kwietnej i ptasiej obfitości.

Sanoccy sportowcy szykują się na otwarcie stadionu „Wierchy” z nową bieżnią lekkoatletyczną, które odbędzie się 17 maja. Kilka dni wcześniej stadion obejrżeli europoseł Tomasz Poręba i poseł Piotr Babinetz. Tomasz Poręba – z zamiłowania sportowiec i były piłkarz – z nieskrywaną radością mówił o obiektach sportowych, które w ostatnich latach powstały na Podkarpaciu, także za sprawą jego starań i zabiegów.

Mieszkańcy Dąbrówki będą do jesieni jeździć ostrożnie, ponieważ zaczyna się remont ulic Rymanowskiej i Krakowskiej, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad podpisała już umowę na realizację planowanego od dawna zadania. Przy podpisaniu umowy była mowa m.in. o Funduszu Dróg Samorządowych, do którego Gmina Miasta Sanoka złożyła wniosek o dofinansowanie budowy łącznika Łany – Porcelanowa, który musi powstać, aby mogła zostać oddana do użytku obwodnica Sanoka.

Jeśli powiodą się starania o dofinansowanie z programu Interreg, wówczas na Białej Górze zostanie wyremontowany parking. Rozmawiali o tym burmistrzowie Sanoka i Humennego podczas spotkania, jakie odbyło się ty-



dzień temu w gabinecie Tomasza Matuszewskiego.

Z miasta i powiatu dochodzą do nas także niepokojące wieści. Źle się dzieje w Spółdzielni Inwalidów „Spójnia”, o tym piszemy na stronie 5. Z Komańczy otrzymaliśmy sygnał o fatalnej kondycji mostu – doszło tam do mrożącego krew w żyłach zdarzenia: auto zahaczyło kołem o wyryw w drewnianej nawierzchni, a pasażerowie mieli ogromne szczęście, że pojazd zawisł nad rzeką i skończyło się na strachu. Władze gminy Komańcza chcą remontować most, ale mają też silną opozycję. O sytuacji w Komańczy przygotowujemy materiał za tydzień. Tymczasem Arkadiusz Andrejkow, na zaproszenie władz gminy, stworzył tam swój kolejny obraz z cyklu „Cichy memoriał”, przedstawiający lemkowski kobiety

z fotografii Romana Reinfusa, wykonanej w Komańczy w 1938 roku.

Dziś w gazecie sporo wspomnień – my też staramy się realizować nasze „ciche memoriały”, utrwalać pamięć o ludziach, którzy odeszli, ale którym należy się wspomnienie, ponieważ wpisują się – parafrazując tytuł wiersza Janusza Szubera – w esej o naszej lokalnej tożsamości.

Nie zapominamy o przedsiębiorczych, wciąż „mamy na nich oko”; dzisiaj piszemy o pomysły na działalność gospodarczą, która przy okazji promuje zdrowy tryb życia i odżywiania.

Pisarka z Gdyni, Małgorzata Warda, zakochała się w Bieszczadach – w rozmowie z Edytą Wilk opowiada o swojej fascynacji naszym regionem i o książce, która już trafiła do księgarń.

W księgarniach jest też „Niebezpieczna Gra” Emilii Wituszyńskiej. Emilia w tym wydaniu gazety debiutuje jako współpracowniczka „Tygodnika Sanockiego”, relacjonując uroczystości 25-lecia Warsztatów Terapii Zajęciowej – z czego się w redakcji bardzo cieszymy.

O naukowej wyprawie w Bieszczady pisze Amelia Piegdon, Szymon Jakubowski dla swoich stałych czytelników przygotował solidną gawędę o zaginionych podkarpackich skarbach.

Ostatnia zwrotka wspomnianej piosenki Maanamu tchnie optymizmem i mamy tam, inaczej niż w pierwszej – „cudny kraj, cudny maj”. Dlaczego nie?

Życzymy Państwu dobrej lektury.

msw

Kronika policyjna

SANOK

7 maja, ul. Lipińskiego

Złodziej włamał się do niezamieszkanego domu, skąd zabrał dwa zegary o łącznej wartości około 400 zł.

8 maja, ul. Krakowska

Złodziej przywłaszczył telefon komórkowy marki HUAWEI o wartości 480 zł, który został pozostawiony w autobusie relacji Brzozów – Sanok.

8 maja, ul. Kościuszki

Policjanci ruchu drogowego w trakcie interwencji drogowej, dotyczącej nieprawidłowych manewrów na terenie przyblokowego parkingu, ujawnili, że kierujący pojazdem peugeot znajdował się w stanie nietrzeźwości. I. badanie 0,62 mg/l, II. – 0,61 mg/l, III. – 0,48 mg/l.

9 maja, ul. Jana Pawła II

Wandal uszkodził elewację bloku, pisząc napis sprayem koloru czarnego. Ponadto spryskał farbą domofon oraz drzwi do klatek schodowych. Administrator wycenił straty na kwotę 600-700 zł.

9 maja, ul. Stróżowska

27-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że nieznanemu mu sprawca włamał się do samochodu osobowego marki Chrysler, uszkodził zbiornik na paliwo i ukradł paliwo w ilości około 60 litrów. Straty oszacowano na kwotę ponad 3500 złotych.

12 maja, ul. Królowej Bony

Kierujący samochodem marki Ford 50-letni mieszkaniec powiatu łancuckiego na oznakowanym przejściu dla pieszych nie zachował należytej ostrożności i doprowadził do potrącenia 15-letniej pieszej, która prawidłowo przechodziła przez jezdnię. W wyniku zdarzenia dziewczyna doznała urazu nogi i głowy. Kierujący samochodem był trzeźwy.

12 maja, ul. Wilcza

Policjanci podczas czynności na miejscu zdarzenia drogowego, ujawnili, że kierujący oplem 31-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego znajdował się w stanie nietrzeźwości. I. badanie – 1,70 mg/l, II. – 1,53 mg/l. Mężczyzna został zatrzymany do czasu wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień.

POWIAT SANOCKI

10 maja, Pastwiska

Kierujący pojazdem marki Renault 82-letni mieszkaniec powiatu sanockiego znajdował się w stanie nietrzeźwości. Wynik kolejnych badań; I. – 0,77 mg/l, II. – 0,76 mg/l, III. – 0,77 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Na czterech łapach

Osiedlowy Dom Kultury „GAGATEK” wraz z Ogólnopolskim Towarzystwem Ochrony Zwierząt ANIMALS zachęcają do udziału w II edycji konkursu plastycznego „Na czterech łapach”.

Konkurs przeznaczony jest dla dzieci przedszkolnych, szkolnych oraz młodzieży gimnazjalnej i licealistów. Tematem konkursu jest hasło „Zwierzę – moim przyjacielem”. Prace będą przyjmowane do 7 czerwca.

W czasie przewidzianym na nadsyłanie prac konkursowych oraz w czasie trwania finału w ODK „Gagatek”, odbędzie się zbiórka karmy dla potrzebujących zwierząt.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI



Agata Muss
1968-2019

Nasza „Hanka Bielicka” – mówiło o niej wielu, bo uwielbiała ludzi i rozmowy z nimi. Serdeczna, energiczna, kontaktowa, lubiana... I zaledwie 51-letnia. Żona, mama Marty i Martyny, babcia „Mysi” i „Kajtusia”, jak nazywała swoje wnuczeta. Całe życie związana z handlem, znana wielu sanoczanom, których tłumy pojawiły się na pogrzebie. Ciężko uwierzyć, że już Jej nie ma. Ale nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych... Dziękujemy, że byliście z nami w tych ciężkich chwilach –

Rodzina

Wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci
MAMY
dla PANA JANA CYRANA

składają

Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa
Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14.05.2019 r. zmarł nagle w wieku 76 lat kochany mąż, ojciec i dziadek
Stefan Cyparski, wieloletni pracownik MKS.
Msza żałobna rozpocznie się 18 maja 2019 r. (sobota) o godzinie 12:00 w Kaplicy na Cmentarzu Centralnym w Sanoku, po mszy ciało zostanie przewiezione i pochowane na Cmentarzu Południowym.
Pogrążona w smutku rodzina.

„Tygodnik Sanocki”
Pismo Samorządowe
redakcja@tygodniksanocki.pl
tygodniksanocki.pl
/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,
Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl
Współpracują: Robert Bańkosz, Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdon
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

„Wierchy” i CRiS na finiszu

Budowa nowoczesnego kompleksu basenów była przez lata postulowana przez mieszkańców Sanoka. Stary basen, wybudowany w latach 70. ubiegłego stulecia, przestał spełniać standardy nowoczesnego ośrodka rekreacyjnego, a sąsiednie miejscowości – Ustrzyki Dolne, Lesko, Brzozów – dawno uzupełniły pod tym względem swoją infrastrukturę. Dwa lata temu wbito symboliczną pierwszą łopatę i rozpoczęła się budowa Centrum Rehabilitacji i Sportu. 14 maja w nowoczesnym obiekcie odbył się briefing prasowy z udziałem europosła Tomasza Poręby, posła Piotra Babineta oraz burmistrza Tomasza Matuszewskiego.

– Dzisiejszy briefing prasowy jest dla mnie bardzo ważny, ponieważ dotyczy kluczowej, strategicznej inwestycji w sanocki sport – mówił podczas spotkania z dziennikarzami europoseł Tomasz Poręba. – Kompleks sportowo-rekreacyjno-rehabilitacyjny, na którym dziś się spotykamy, dwa lata temu wyglądał zupełnie inaczej; wtedy wbijaliśmy wspólnie pierwszą symboliczną łopatę. Pamiętam, jak wiele czasu, zabiegów kosztowało nas wszystkich – obecnego burmistrza Tomasza Matuszewskiego i poprzedniego burmistrza Tadeusza Pióro, a także posła Piotra Babineta – w ministerstwie sportu, aby jak najwięcej środków na ten kompleks z budżetu państwa pozyskać. Dzisiaj jestem dumny, że spotykamy się w pięknym obiekcie, który niebawem zostanie otwarty. Chcę podziękować wszystkim, którzy się do jego powstania przyczynili, szczególnie obecnemu marszałkowi województwa lubelskiego, Jarosławowi Stawiarskiemu, kiedyś wiceministrowi sportu, z któ-

Stadion „Wierchy” oraz Centrum Rehabilitacji i Sportu to dwie sztandarowe inwestycje Gminy Miasta Sanoka. Pierwsza jest już gotowa, uroczyste otwarcie zapowiedziano na 17 maja. Kompleks basenów zewnętrznych zostanie otwarty w czerwcu. Na zaproszenie burmistrza Tomasza Matuszewskiego 14 maja do Sanoka przyjechali Tomasz Poręba, poseł do Parlamentu Europejskiego, oraz Piotr Babinet, poseł na Sejm RP. Posłowie razem z burmistrzem dokonali przeglądu nowych obiektów, dofinansowanych m.in. ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.



A. BOBROWSKI (3)

rym bardzo blisko współpracowaliśmy, aby jak najwięcej środków z budżetu ministerstwa sportu trafiło do Sanoka. Udało się to zrobić i inwestycja uzyskała blisko 15 mln złotych dofinansowania. Stadion „Wierchy” otrzymał ponad 2 mln. To jest realny wkład ministerstwa sportu w te inwestycje. Czym one są dla Sanoka, dla tej pięknej części województwa podkarpackiego – nie muszę nikomu tłumaczyć. To na pewno podniesienie poziomu infrastruktury sportowej, ważnej z perspektywy mieszkańców. Miałem za-

szczyt, honor i przyjemność ją wspierać – „wychodzić” te pieniądze dla Sanoka w ministerstwie sportu, ale również udało się znaleźć środki na halę sportową w Mielcu, na różnego rodzaju inwestycje w sport w Rzeszowie czy na centrum szkolenia młodych piłkarzy w Stalowej Woli. To są inwestycje, które już powstały albo w najbliższych latach będą realizowane. Jako były sportowiec, były piłkarz, osoba, dla której sport jest bardzo ważny, mogę tylko powiedzieć, że jestem dzisiaj szczęśliwy, ponieważ przez ostatnie lata udało

się bardzo dużo w wymiarze inwestycji w podkarpacki sport zrobić. Kwoty, które na jego rozwój zostały przeznaczone, są imponujące. Kiedy ostatnio rozmawialiśmy z ministrem Bańką o Podkarpaciu i o inwestycjach w sport, to zauważył, że Podkarpacie jest pod tym względem liderem w kraju – tutaj w rozwój sportu zainwestowano ponad 120 mln zł. To są konkretne, wymierne środki.

Piotr Babinet zauważył, że pomimo tak ogromnych nakładów, jakie do tej pory poczyniono, nie zamyka się

drogi dla pozyskiwania środków w kolejnych latach, także Sanokowi. – Cieszę się, że Sanok się rozwija, że inwestuje w sport i w kulturę, że jest ośrodkiem pod tym względem rozpoznawalnym – mówił poseł.

Burmistrz Tomasz Matuszewski dziękował europosłowi Tomaszowi Porębie i posłowi Piotrowi Babinetowi za możliwość wspólnej wizyty w Centrum Rehabilitacji i Sportu oraz stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego: – Dziś oglądamy obiekt ważny nie tylko dla Sanoka, ale też dla polskiego sportu, który cieszy się zainteresowaniem i wsparciem szóstki związków sportowych, a ministerstwo sportu wpisało go na listę swoich strategicznych inwestycji. Wartość inwestycji sportowych w Sanoku przekroczyła 50 mln złotych. Jak zauważył poseł Piotr Babinet, dla Sanoka ważny jest rozwój zarówno kultury, jak i sportu. Sport otrzymał w Sanoku możliwość rozwoju, a najbliższe lata pokażą, jak z tej szansy skorzysta. Przed nami wiele pracy – mówił na koniec konferencji burmistrz Matuszewski.

msw

17 maja 2019 r. nastąpi uroczyste otwarcie zmodernizowanego Stadionu Piłkarsko-Lekkoatletycznego „Wierchy” w Sanoku. Uroczystości rozpoczną dwie sportowe imprezy. O godzinie 12.00 odbędą się zawody w podnoszeniu ciężarów „O Puchar Burmistrza Miasta Sanoka”, a także mityng lekkoatletyczny, w którym zaprezentują się uczniowie sanockich szkół podstawowych. O godzinie 15.00 odbędzie się uroczyste otwarcie stadionu. O godzinie 15.45 zaplanowano ceremonię medalową. Serdecznie zapraszamy.

Od godziny 17.00 będzie możliwość korzystania z bieżni przez osoby indywidualne. Zachęcamy wszystkich mieszkańców Sanoka do darmowego korzystania i sportowej aktywności.



Krakowska i Rymanowska do remontu

Ulice Krakowska i Rymanowska to drogowe „wizytówki” Sanoka. 10 maja w Sali Herbowej została podpisana umowa z wykonawcą zadania o nazwie „Remont drogi krajowej nr 28 w miejscowości Sanok w km 271,24 – 274,08” – jest nim firma Strabag Spółka z o.o.

Firma Strabag Sp. z o.o. przedstawiła najkorzystniejszą ofertę w przetargu, ogłoszonym przez GDDKiA, i została wybrana spośród pięciu wykonawców. Wszyscy oferenci zaproponowali skrócenie terminu realizacji zadania o 4 tygodnie, czyli do 12 listopada 2019 roku.

Umowę w obecności Tomasza Matuszewskiego, burmistrza Sanoka, podpisali: dyrektor Oddziału GDDKiA w Rzeszowie Bogdan Tarnawski oraz reprezentujący firmę Strabag sp. z o.o. Maciej Łukaszek, dyrektor techniczny Oddziału Rzeszów. Obecni byli również Lucyna Podhalec, wicewojewoda, posłowie Bogdan Rzoń-

ca i Piotr Uruski oraz zastępca dyrektora Oddziału Rzeszów GDDKiA Mariusz Błyskal.

Firma Strabag Sp. z o.o. jako wyłoniony na drodze przetargu wykonawca podejmuje się realizacji robót, polegających na:

- odtworzeniu trasy i punktów wysokościowych,
- robotach rozbiórkowych,
- robotach ziemnych (wypokopy, nasypy),
- remoncie kanalizacji drogowej,
- odwodnieniu korpusu drogowego,
- wykonaniu frezowania nawierzchni,
- wykonaniu podbudów,



- wykonaniu nawierzchni,
- pracach wykończeniowych,
- wykonaniu oznakowania dróg i urządzeń bezpieczeństwa ruchu,
- wykonaniu elementów ulic.

Wartość oferty to 17 459 083, 17 zł.

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad informuje, że w związku z remontem będą wprowadzane zmiany w organizacji ruchu i apeluje do kierowców, by przestrzegali oznakowania oraz zachowali szczególną ostrożność.

FZ

Czy Sanok skorzysta z Funduszu Dróg Samorządowych?

Na konferencji, zwołanej z okazji zawarcia umowy z firmą Strabag Sp. z o.o., realizującą remont ulic Krakowskiej i Rymanowskiej, była obecna Lucyna Podhalec, wicewojewoda podkarpacki, która przekazała informację o porozumieniu, jakie władze województwa podpisały z ministrem Andrzejem Adamczykiem w Ministerstwie Infrastruktury – o remoncie dróg lokalnych ze środków z Funduszu Dróg Samorządowych.

W świetle tego porozumienia województwo podkarpackie ma szansę na kolejne inwestycje w zakresie remontów dróg gminnych i powiatowych. – Dzięki funduszowi nadrabiamy wieloletnie zaległości – powiedziała wicewojewoda Lucyna Podhalec. – Wiem, że Sanok z tego funduszu korzystał i że burmistrz składa kolejne wnioski – dodała.

Remontowane drogi mają być bezpieczne, mają stworzyć sieć – w skali woje-

wództwa i kraju – przewidywalną, jeśli chodzi o czas dojazdu. – Ich koniecznymi atrybutami mają być chodniki, przepusty dla pieszych i rowerów – mówiła wicewojewoda.

Gmina Miasta Sanoka ubiega się o dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych przede wszystkim budowy łącznika ul. Łany – ul. Porcelanowa. Jest to zadanie, którego koszt wynosi 8 mln zł.

FZ

Zasiada pan w Radzie Miasta Sanoka już od 2010 roku. W pierwszej kadencji stratał pan z listy PO, w drugiej z listy KW Wyborców Macieja Drwięgi, a teraz z KWW Niezależni Sanok. Dlaczego?

Jest to moja trzecia kadencja. Zostałem namówiony do zaangażowania się w działalność samorządową wiele lat temu przez Sławomira Miklicza. Od początku założyłem, że będę angażować się tylko w taką działalność, a nie w partijną. Tego trzymam się do dzisiaj. Po raz pierwszy stratałem do rady w 2006 r., jednak wtedy nie uzyskałem mandatu. W 2010 wystartowałem z listy PO, ponieważ znalazłem z tego środowiska kilka osób jeszcze z okresu pracy w Radiu Bieszczady. W 2014 r. weszły JOW-y, czyli jednomandatowe okręgi wyborcze. Założyłem swój własny komitet. Zarejestrowałem go i wystąpiłem pod własnym nazwiskiem. Na rok przed ostatnimi wyborami samorządowymi JOW-y na tym poziomie zostały zlikwidowane. Dlatego wraz z kilkunastoma osobami stworzyliśmy KWW Niezależni Sanok. Po części dla ludzi, którzy wystartowaliby pod własnym nazwiskiem z własnych komitetów wyborczych, gdyby istniała taka możliwość oraz dla osób, które nie chciały sztucznie przyłączać się do organizacji czy to partyjnych, czy stowarzyszeń. Wszystko udało nam się zbudować od zera. Stworzyliśmy wspólnie coś niezależnego.

Co chciałby pan zrobić dla swoich wyborców, szczególnie ze swojej dzielnicy?

RADNI Poznajmy ich bliżej

Chciałbym trzymać się tego, co pojawiło się w naszych założeniach wyborczych. Nasz komitet nie „obiecywał gruszek na wierzbie”, ze wszystkiego chcemy się rozliczyć. Nasz komitet zaproponował zrationalizowanie polityki, która dotyczy remontu oraz modernizacji dróg w mieście. Środki do tej pory były rozdzielane równo na każdą z dzielnic. A każda z nich jest przecież bardzo zróżnicowana pod względem przejazdowym oraz stanu nawierzchni. Przyznawanie takich samych środków jest więc nie do końca sprawiedliwe. Ważna jest także aktywna polityka senioralna. Wszystkie inicjatywy, jak chociażby dom, który ma powstać na Posadzie przy współpracy z Caritasem, gdzie takie osoby będą mogły się aktywizować, będziemy popierać. W mieście powinny zostać przystosowane chodniki dla przejeźdźców rowerów. Ważna jest ulica Stróżowska. To ulica wyjazdowa z dużego osiedla, mieści się przy niej wiele placówek oświatowych. Mam nadzieję, że bez przeszkód zostanie przeprowadzony drugi etap remontu ulicy Lipińskiego, od Autosanu do powstającego ronda. Kapitałnego remontu wymaga ul. Łany. Chciałbym, aby w szkołach pojawili się psychologowie, ale na umowę o pracę, a nie jak do tej pory na umowę zlecenie. W tym roku nie ma budżetu obywatelskiego. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, pomimo tego,

W tym tygodniu na łamach „Tygodnika Sanockiego” poznamy sylwetkę Macieja Drwięgi z KW Wyborców Niezależni Sanok, który po raz trzeci zasiada w Radzie Miasta Sanoka.



że to placówka powiatowa, powinien być wsparty z budżetu miasta w momencie, kiedy będzie zmieniał swoją lokalizację. Zasadne jest zagospodarowanie brzegów rzeki San, ale chodzi o część na Posadzie, od mostu Olchowieckiego w stronę Zagórza. Cmentarz na Posadzie musi zostać poszerzony, tym bardziej że jest taka możliwość.

Co udało się zrealizować w poprzedniej kadencji?

W ubiegłej kadencji udało się wykonać wiele inwestycji, które są bardzo odczuwalne dla mieszkańców miasta. Po pierwsze wiele dróg zostało wyremontowanych. W końcu mamy wymarzony basen. Należy się zastanowić, jak go finansować, by nie stanowił dużego obciążenia dla budżetu. Dworzec autobusowy to nasz wspólny sanocki sukces. Dla mnie to przykład dokonania nie tylko ostatniej kadencji, ale wszystkich trzech. Według mnie na otwarciu dworca powinni pojawić się wszyscy trzej burmistrzowie. Za kadencji burmistrza Wojciecha Blecharczyka powstał projekt MOF-ów, pojawiła się pierwsza

lokalizacja. Za kadencji burmistrza Tadeusza Pióro zmieniała się lokalizacja na tą, moim zdaniem, bardziej właściwą przy Lipińskiego i rozpoczęła się cała budowa. Obecny burmistrz Tomasz Matuszewski całością dokończył, co nie było łatwe.

Jakie ma pan pomysły na obecną kadencję?

Pomysły na obecną kadencję pokrywają się z założeniami wyborczymi. Przede wszystkim należy dokończyć i wdrożyć inwestycje, które rozpoczęły się jeszcze w poprzedniej kadencji, takie jak basen (część odkryta), remonty dróg krajowych: Beksińskiego, Lipińskiego (II etap), Dworcowa, Kolejowa. Zmiany dotyczące zasad finansowania remontów dróg w mieście, o czym wspominałem wcześniej. Musimy wyrównać szanse poszczególnych dzielnic na rozwój. Marzę o tym, aby rowerzyści mogli poruszać się bezpiecznie. Na Dąbrówce mają powstać ścieżki rowerowe, powinniśmy spróbować je skomunikować z całym miastem. Budżet obywatelski musi wrócić. Każdy mieszkaniec powinien mieć

możliwość korzystania z inwestycji w ramach tego budżetu. Musimy ze sobą współpracować, dyskutować, jak tego wymaga sprawa, nawet się ze sobą posprzeczać. Chciałbym, by pojawiały się głosy krytyczne, które coś wnoszą. Interesuje mnie krytyczny i obiektywny głos również ze strony „Tygodnika Sanockiego”. Wydaje mi się, że powinniśmy również poszukać nowych rozwiązań na promocję miasta. Pojawiły się propozycje, by wykorzystać do tego markę rodziny Beksińskich, z którą Sanok kojarzony jest w całej Polsce, może warto byłoby skumulować to w jednej dużej imprezie, łączącej muzykę, film, malarstwo, inne dziedziny sztuki. Mam nadzieję, że pomysły nas wszystkich spowodują, że Sanok będzie miastem, w którym po prostu dobrze się żyje mieszkańcom, równocześnie pozytywnie postrzeganym przez przyjezdnych.

Reprezentuje pan KWW Niezależni Sanok wraz Agnieszką Kornecką-Mitadis. Czym charakteryzuje się wasz komitet?

Nazwa naszego komitetu nie była przypadkowa. Główną naszą cechą jest niezależność. Od samego początku to było naszym pierwszoplanowym założeniem. Pojawiły się pytania np. kogo będziemy popierać jako kandydata na burmistrza, czy będziemy wystawiać swojego. W naszym Komitecie były

osoby, które sympatyzowały z różnymi kandydatami. Każdy miał do tego prawo. Charakteryzujemy się samodzielnością w myśleniu. A różnie z tym bywa w innych klubach. Nawiazaliśmy również współpracę z Beatą Wróbel i Adamem Rygniakiem, tworząc Klub Radnych Niezależnych, jednak nadal mamy pełną autonomiczność.

Na koniec parę słów o sobie...

W tym roku kończę 50 lat. Od 25 lat jestem aktywny zawodowo. Związany z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną. Od pięciu lat jestem wykładowcą w PWSZ w Sanoku. Skończyłem socjologię oraz historię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a pięć lat temu obroniłem tam doktorat, na bazie którego planuję wydać książkę. Moje zainteresowania krążą w szczególności wokół tego, co studiowałem. Lubię historię, prowadzę badania socjologiczne, przeprowadzam sondaże ze studentami. Zajmuję się problematyką uzależnień oraz zdrowiem psychicznym dzieci i młodzieży. Regularnie chodzę na basen, biegam, jeżdżę na rowerze. Amatorsko wraz z grupą znajomych gramy w piłkę nożną. Z rodziną wyjeżdżamy na wycieczki górskie w Bieszczady oraz na narty. Całe życie interesuję się muzyką, głównie rockową, od prawie 40-tu lat jeżdżę na koncerty. W tej chwili próbuję zmontować ekipę na koncert KISS, który odbędzie się w Krakowie w czerwcu. Gdyby ktoś był zainteresowany, to proszę o kontakt.

Dominka Czerwińska

Czy to koniec Spójni?

Kilkumiesięczne zaległe wypłaty pracowników Spółdzielni Inwalidów Spójnia. Konkurs na stanowisko Prezesa Zarządu Spółdzielni, oferta sprzedaży nieruchomości 3-piętrowego budynku, a w tle chylący się ku upadkowi blisko 70-letni zakład pracy chronionej i niepokój o przyszłość jej pracowników.

Spółdzielnia Inwalidów Spójnia ma bardzo bogatą i długą historię. Istnieje od 1950 roku i od samego początku swojej działalności swoją produkcję wiązała z firmami z lokalnego rynku. Jej głównymi odbiorcami był Autosan, Stomil Sanok czy Solbus. Zakład zajmuje się produkcją foteli pasażerskich, opakowań tekturowych, materacy sportowych, świadczy usługi w zakresie tapicerowania mebli oraz malowania proszkowego felg samochodowych, ram stalowych, poręczy autobusowych.

Spółdzielnia Inwalidów Spójnia jest Zakładem Pracy Chronionej. Celem takiego zakładu jest wypracowanie dochodu, ale przede wszystkim aktywizacja zawodowa osób z orzeczoną stopniem niepełnosprawności, które nie są w stanie poradzić sobie na otwartym rynku pracy. Zakład zatrudniał 90 osób. Obecnie ich liczba zdecydo-

wanie zmalała. W większości są to osoby niepełnosprawne z lekkim lub średnim stopniem niepełnosprawności. Przez wiele lat zakład brał dofinansowanie z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, które było doliczane do wypłaty pracownika.

Zaległe wynagrodzenie

Pracownicy zatrudnieni w Spółdzielni nie otrzymywali pensji od stycznia. Zaległe wynagrodzenie zostało im wypłacone 19 kwietnia. Według zarządzenia uchwalonego 30 marca w związku z restrukturyzacją zatrudnienia w Spółdzielni poinformowano pracowników i postanowiono wypowiedzieć dotychczasowe warunki pracy z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia na stanowiskach nierobotniczych, redukując tym samym wymiar czasu na danym stanowisku do 1/2 etatu. Takie



działania uzasadniono spadkiem zamówień na produkty Spółdzielni i związanym z tym zmniejszeniem produkcji.

– Jak można mierzyć wydajność osób niepełnosprawnych. Ludzie wykonywali powierzone im obowiązki – dźwiał się pracownicy Spójni.

Część pracowników znalazła sobie inną pracę, niektórzy poszli na zasiłek, a ci, którzy pozostali, spoglądają z niepewnością w przyszłość. Obawiają się, że nie dostaną zaległych wypłat i czy w ogóle będą pracować.

– Już w jesieni ubiegłego roku zaczęły się problemy. Nikt nie spodziewał się, że dojdzie do takiej sytuacji. Od stycznia praktycznie nie ma żadnej produkcji – mówią pracownicy.

Pracownikom należą się także trzymiesięczne odszkodowania, ponieważ pracodawca zalegał z wypłatami.

– Pytanie o własne pobory było tematem tabu. Ludzie mają do zapłaty rachunki, raty, chcą godnie żyć – twierdzą.

Wyprzedany majątek

Pracownicy skarżą się, że pracowali w zakładzie przez całe swoje życie. Mają żal do zarządu Spółdzielni, że nie byli o niczym informowani. Są rozgoryczeni, gdyż zakład, który prosperował przez kilkadziesiąt lat, teraz upada, a oni muszą z niego odejść. Część pracowników pracowała nawet po 35 lat, wielu z nich myślała, że doczeka emerytury, pracując w jednej firmie. Przez wszystkie lata członkowie Spółdzielni składali się na

majątek zakładu. Od kilku lat zakład regularnie go wyprzedaje. Pracownicy utrzymują, że ta kwota opiewa na około 6 mln złotych. Członkiem spółdzielni jest zarówno prezes, jak i wszyscy jej pracownicy. Gdy Spójnia przynosi straty, wówczas jej członkowie muszą się złożyć z własnej kieszeni, by je pokryć. Spółdzielnia wystawiała na sprzedaż nieruchomości, która obejmuje prawo wieczystego użytkowania gruntu o pow. 0,4497 ha zabudowanego trzypiętrowym budynkiem biurowym o pow. użytkowej 1000 m², który wyposażony jest w windę oraz przyległym budynkiem parterowym o pow. użytkowej 500 m², które obecnie wykorzystywane jest jako gabinety lekarskie. Przy budynku znajduje się parking na 42

samochody osobowe. Rada Nadzorcza Spółdzielni Inwalidów Spójnia ogłosiła również konkurs na stanowisko prezesa Zarządu Spółdzielni.

– Nawet jeśli zakład zostanie sprzedany, to zostaną spłacone jedynie długi – uważają pracownicy.

Pieniądże ze sprzedaży części majątku mają zostać przeznaczone na zobowiązania wobec pracowników. Od 1994 roku przy Spółdzielni działał Warsztat Terapii Zajęciowej. Jednak od stycznia tego roku warsztaty działają przy Stowarzyszeniu „Progres”. Czy istnieje jakiś plan naprawczy Spółdzielni? Niestety, próby kontaktu telefonicznego nie przyniosły żadnego efektu. Wszystkie telefony są „zajęte”.

Dominika Czerwińska

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Święto ulicznego jedzenia w Sanoku!

Od 17 do 19 maja 2019 roku zapraszamy na Street Food Polska Festival, który odbędzie się na Rynku w Sanoku.

Street food, czyli jedzenie uliczne, to popularna na całym świecie forma serwowania posiłków. W towarzystwie rodziny lub znajomych, na świeżym powietrzu, w nieformalnej atmosferze – wtedy je-

dzenie smakuje najlepiej. Dlatego zaprosiliśmy do Sanoka ofertą kulinarną, wśród których każdy znajdzie coś dla siebie. Będą więc hiszpańskie churros, amerykańskie burge-

ry, belgijskie frytki, argentyńskie arepy, baranina, francuskie tacos, potrawy wege, chińskie dim sumy, sandwiche. I wiele innych pyszności. Będzie również strefa zabaw dla dzieci.

Lista food trucków:

1. **Ur'Tacos Kraków** – francuskie tacos
2. **Shinobi Ramen** – makaron ramen w różnych wywarach
3. **China Rown Patrol** – azjatyckie makarony
4. **Lubish Langosh** – langosze
5. **Słodki Smak Azji** – lody tajskie i gofry bąbelkowe
6. **Piekarnia Pizzy** – włoska pizza z pieca opalanego drewnem
7. **Azja W Bule** – kanapki w azjatyckim stylu
8. **Walenty Kania** – kuchnia dla odważnych
9. **Fabryka Frytek** – frytki belgijskie, finger food
10. **Dim Sum Factory** – azjatyckie pierożki na parze
11. **Churros and More** – hiszpańskie pączki
12. **Daktylowa Babeczka** – dania bezglutenowe, wege, witarianie
13. **San Escobar** – kolumbijskie arepy, empanadas
14. **Bieszczadzka Ambusada** – Niespodzianka!
15. **Tio Malo** – kuchnia tex-mex
16. **Syty Wół** – burgery
17. **Syta Kura** – stripsy i skrzydełka

**STREET FOOD
POLSKA
FESTIVAL
W SANOKU**

RYNEK

17-19.05. 2019 R.

**PIĄTEK I SOBOTA
12.00 - 21.00**

**NIEDZIELA
11.00 - 20.00**



Warsztat Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu „Progres” w Sanoku działa już od 25 lat przy ul. Robotniczej. Dla wielu uczestników stał się on drugim domem.

Pierwsi potrzebujący zaczęli tu rehabilitację zawodową i społeczną w 1994 r. wówczas przy Spółdzielni Inwalidów „Spójnia”. Od 01.01.2019 r. warsztaty działają przy Stowarzyszeniu „Progres”, które zostało założone przez pracowników placówki.

Na początku w warsztacie uczestniczyło piętnaście osób. Z upływem czasu, odpowiadając na potrzeby środowiskowe, warsztat rozszerzył swoją działalność poprzez zwiększenie liczby podopiecznych, ale i również przez rozszerzenie oferty pracowni terapeutycznych. Podstawowym celem realizowania warsztatu jest rehabilitacja społeczna i zawodowa osób z niepełnosprawnością, zmierzająca do ich ogólnego rozwoju, a także do poprawy sprawności, która jest niezbędna w prowadzeniu przez nie samodzielnego życia na miarę swoich możliwości. Cel ten jest realizowany od początku trwania warsztatu do dnia dzisiejszego.

W chwili obecnej w zajęciach warsztatowych bierze udział czterdziestu podopiecznych. Warsztat posiada 8 pracowni terapeutycznych, gdzie uczestnicy każdego dnia pod kierunkiem instruktorów, wykonując wiele różnorodnych czynności, nabywają umiejętności i sprawności, pokonując swoje ograniczenia. Uczestnicy korzystają również z zajęć z zakresu usprawniania fizycznego. Objęci są opieką psychologa i pielęgniarki.

W tym miejscu warto również wspomnieć o tych, którzy dbają o swoich podopiecznych, czyli terapeutach i całej kadrze WTZ. Albowiem to

właśnie oni są odpowiedzialni za swoich uczestników. Na każdego terapeuty przypada pięcioro podopiecznych. Każdego dnia uczestnicy wymagają od nich maksimum wysiłku, pomysłowości, kreatywności. Podopieczni Warsztatów Terapii Zajęciowej potrzebują stałego rozwoju. Jeżeli oferta stałaby się nudna lub powtarzała, zbyt często skutkowało by to znudzeniem i niechęcią. Dlatego praca, choć niełatwa dostarcza wiele wrażeń. Instruktorzy stają na wysokości zadania, wyprzedzając wymagania uczestników, a tym samym sprawiają, że ich dzień spędzony w placówce jest różnorodny i pełen wrażeń, a przy tym, aby w miarę swoich możliwości mogli uzyskać jak największą sprawność, a jest to proces długi i trudny.

Efekty pracy podopiecznych Warsztatu Terapii Zajęciowej można było podziwiać w dniu 09.05.2019 r. podczas jubileuszu, kiedy w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku została zorganizowana uroczystość obchodów 25-lecia WTZ.

W holu Centrum Sportowo-Dydaktycznego PWSZ w Sanoku zaprezentowano prace uczestników, wśród których znalazły się ręcznie tkane gobeliny, bransoletki, obrazy, ozdoby świąteczne, maskotki, a także upieczone przez uczestników ciasteczka, którymi częstowano gości.

W oficjalnej części Marzena Szuwalska, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej, przybliżyła zebrany gościom historię placówki, a także wyraziła podziękowanie dla

25 lat

Warsztatu Terapii Zajęciowej w Sanoku

wspierających instytucji – Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Starostwa Powiatowego w Sanoku, które dbają o finanse związane z działalnością warsztatu. Podziękowania ze sceny splotywały również do instytucji wspierających Warsztaty merytorycznie, m.in. Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Centrum Kształcenia Ustawicznego i Zawodowego „Medyk”, Muzeum Historycznego, Wyższej Szkoły Zawodowej, Biblioteki Publicznej, Muzeum Budownictwa Ludowego, Przedszkola z ul. Robotniczej. Kierownik placówki podkreśliła, iż współpraca z nimi jest nieoceniona i wyraziła pragnienie dalszej owocnej współpracy, co z pewnością będzie miało miejsce, a co potwierdziły słowa przedstawicieli tych instytucji, wyrażające podziw i uznanie dla pracy, jaką każdego dnia wykonują pracownicy Warsztatów Terapii Zajęciowej. Na mównicy głos zabrali m.in. pan poseł Piotr

Uruski, Paweł Hydzik – wiceburmistrz Sanoka, Maciej Szymański – dyrektor Podkarpackiego Oddziału PFRON, Grzegorz Kozak – dyrektor PCPR w Sanoku, Józef Kowalczyk – Prezes Spółdzielni Inwalidów „Spójnia” w Sanoku, Czesława Kurasz – Prezes Powiatowego Centrum Wollontariatu, a także Magdalena Konieczny – Prorektor Państwowego Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku.

Podziękowaniom zdawało się nie być końca, ale nie jest to nic dziwnego. Biorąc pod uwagę charakter pracy instytucji, niosącej pomoc wszystkim tym, którym w życiu jest dużo ciężiej, należą się takim instytucjom szczególne podziękowania, co m.in. uczynił Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka:

„Praca z niepełnosprawnymi to wyzwanie, wymagające szczególnej wrażliwości i wielkiej odpowiedzialności. Stworzenie warunków dla rehabilitacji społecznej i zawodowej poprzez terapię zajęciową

i przygotowanie do możliwie samodzielnego życia osób, które wyrokiem losu potrzebują profesjonalnego wsparcia i opieki, to skupienie się na tym, co w człowieczeństwie najistotniejsze – godności, wpisanej w ludzką egzystencję (...).”

Po oficjalnej części wydarzenia odbyła się część artystyczna, przygotowana przez uczestników i ich instruktorów, a wszystko to pod czujnym okiem pani kierownik Marzeny Szuwalskiej. Akademia rozpoczęła się prezentacją zdjęć z ostatnich 25 lat działania Warsztatów. Następnie uczestnicy przedstawili w sposób humorystyczny swój dzień z pracowni warsztatowych. Było wesoło i ciekawie. Jako ostatni zaprezentowała się pracownia gospodarstwa domowego, która przygotowała ciasteczka dla publiczności. Dumne uczestniczki, w fartuchach i czapkach kucharskich przeszły się między widzami, częstując przysmakami. Tak, było pysznie!

Warsztaty Terapii Zajęciowej, jak wspomniano wyżej, są podzielone na osiem pracowni, a są to: pracownia gospodarstwa domowego, krawiecka, muzyczna, techniczna, dziewiarska, tkacka i fotograficzna. Uczestnicy funkcjonują według określonego planu dnia. Mają czas na usprawnienie fizyczne, pracę w pracowniach, drugie śniadanie, krótką przerwę i zajęcia socjoterapeutyczne. Uporządkowanie planu dnia dla uczestników jest jednym z ważniejszych elementów Warsztatów, albowiem podopieczni potrzebują stabilizacji, jaką ten plan im daje.

Uczestnicy nie kryli swojej radości podczas przedstawienia, a ja nie byłabym sobą, gdybym ukryła wzruszenie, które

ogarnęło mnie podczas oglądania spektaklu. Pragnę wyrazić również ogromny podziw zarówno dla instruktorów, jak i ich podopiecznych, tym bardziej że przygotowania trwały od stycznia, co chyba najlepiej ukazuje ogrom włożonej pracy.

W społeczeństwie krąży stereotyp, że osoby niepełnosprawne zostały czegoś pozbawione. Nic bardziej mylnego. Mają oni w sobie ogrom empatii, odwagi, miłości i radości, której moglibyśmy się od nich uczyć. Potrzebują oni wsparcia drugiego człowieka i wskazania kierunku, ale gdy odnajdują drogę doskonale zmagają się z przeciwnościami losu, walcząc o lepsze jutro, o lepszą przyszłość. Każdy z nas powinien zobaczyć to na własne oczy i przekonać się, że bariery istnieją tylko w naszych głowach i tak naprawdę nie ma rzeczy niemożliwych.

Pod koniec przedstawienia mogliśmy obejrzeć ośmiominutowy film, który był podsumowaniem ich codziennego życia w placówce. Cała gala została zakończona utworem zespołu Metro – Wieża Babel, zaśpiewanym przez uczestników i wszystkich pracowników Warsztatów Terapii Zajęciowej, podczas której została zbudowana kartonowa wieża głosząca hasła: SZACUNEK, WSPARCIE, PRZYJAŹŃ, RADOŚĆ, a na samej górze to, co to wszystko łączy i scala, czyli WTZ.

Emila Wituszyńska

Wszystkim uczestnikom życzymy samych pięknych chwil w ich drodze ku lepszemu, zaś pracownikom owocnej pracy przez kolejnych 25 lat.

WEŹ UDZIAŁ W LOTERII

CO **3** ZDRAPKA WYGRYWA!*



88 rodzinnych samochodów



11 650 000 produktów **VERVA**



Dodatkowo dla zarejestrowanych uczestników Programu VITAY do wygrania **6 wyjazdów** pięcioosobowych na wyścigi Roberta Kubicy.



Okres sprzedaży promocyjnej uprawniającej do otrzymania zdrapki: 23.04 – 31.12.2019 r. lub do wyczerpania puli zdrapek na poszczególnych stacjach paliw. Zachowaj zdrapkę i dowód zakupu. Zgłoszenia do losowania wyjazdów na wyścigi Roberta Kubicy przyjmowane są do 02.11.2019 r. od zarejestrowanych uczestników Programu VITAY posiadających konto na vitay.pl. Szczegóły w regulaminie na: loteria.orlen.pl. Organizator: Unique One sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie.
*Informacja została przygotowana w oparciu o statystyczne rozłożenie nagród w loterii.



Pamięć o Teresie Walewskiej -Przyjałkowskiej

Podczas Dnia Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych PW, 10 maja 2019 r., odsłonięto pamiątkową tablicę poświęconą pamięci dr inż. Teresy Walewskiej-Przyjałkowskiej, wykładowcy Politechniki Warszawskiej, działaczki społecznej.

Teresa Walewska-Przyjałkowska była wieloletnią sekretarką ks. Peszkowskiego. Opiekowała się nim w ostatnich latach życia. Po śmierci Księdza kierowała Fundacją Golgota Wschodu. W Sanoku odsłaniała krzyż „Ofiarom Polskiej Gólgoty Wschodu” i rozpoczęła sadzenie Dębów Pamięci – posadziła pierwszy dąb (18.04.2009) dla płk. Edwarda Peszkowskiego.

Uroczystość w Warszawie rozpoczął prof. Stanisław Radkowski, dziekan Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych PW. Wśród gości znaleźli się m.in.: prof. Krzysztof Lewenstein – prorektor ds. Studiów PW, prof. Mirosław Nader – pełnomocnik Rektora ds. dziedzictwa PW, Halina Kurpińska – przewodnicząca fundacji „Golgota Wschodu”,

Ewa Twarowska – prezes Stowarzyszenia Krzewienia Kultu św. Andrzeja Boboli, członkowie społecznego komitetu, z inicjatywy którego powstała tablica, przedstawiciel rodziny dr inż. Teresy Walewskiej-Przyjałkowskiej.

Osobą dr inż. Teresy Walewskiej-Przyjałkowskiej przybliżył dr inż. Janusz Sobieszkański z Wydziału Samochodów i Maszyn Roboczych PW. Była ona wieloletnim, cenionym wykładowcą na Wydziale SiMR PW, a także działaczką społeczną – wiceprezesem fundacji „Golgota Wschodu”, prezesem Stowarzyszenia Krzewienia Kultu św. Andrzeja Boboli. Zginęła 10 kwietnia 2010 r. w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem.

mn



Dziewczyny łemkowskie z Komańczy

„Cichy memorial” to cykl prac Arkadiusza Andrejkowa, które powstają w przedziwnych miejscach, są inspirowane archiwalnymi fotografiami i dzięki dostępności w przestrzeni publicznej – skłaniają do historycznej refleksji i wspomnień o ludziach i czasach bezpowrotnie minionych.

Arkadiusz Andrejkow jeden ze swoich „cichych memoriałów” stworzył ostatnio w Gminie Komańcza. Mural, czy raczej „deskal” nosi tytuł „Dziewczyny łemkowskie z Komańczy”. Inspiracją dla

obrazu była fotografia z 1938 roku, zrobiona przez wybitnego etnografa i fotografa Romana Reinfussa.

„Deskal” powstał dzięki zaangażowaniu Gminy Komańcza. FZ

AUTORSKA RECENZJA

„Cymanowski młyn” – M. Witkiewicz, S. Darda

Takiego połączenia chyba nikt się nie spodziewał. Znana z obyczajowych, optymistycznych historii Magdalena Witkiewicz postanowiła stworzyć coś przy współpracy ze Stefanem Dardą. Ten zamieszkujący Podkarpacie autor specjalizuje się głównie w powieściach grozy. Ponieważ podczytywałam wcześniej twórczość obojga, byłam ciekawa, jaki będzie owoc wspólnych działań.

Początkowo wydaje się, że to historia jakich wiele. Małżeństwo pochłonięte pracą powoli traci ze sobą kontakt. Niespodziewanie dla nich samych okazuje się, że ktoś postanowił podarować im nietypową wygraną – nocleg w Cymanowskim Młynie. Oboje sceptycznie podchodzą do planowanego wyjazdu, co więcej już na miejscu okazuje się, że nie będzie im dane nacieszyć się sobą zbyt długo. Maciej musi pilnie wrócić do miasta ze względu na swoje obowiązki. Wydawałoby się, że w tym momencie czytelnik nie jest w stanie już nic zaskoczyć, ale... Monika poznaje się bliżej z synem właściciela agroturystycznego młyna. Łukasz zwraca jej uwagę nie tylko swoim wyglądem, ale zachowaniem. Łudzące podobieństwo do dawnej, pierwszej i prawdziwej miłości kobiety – zmarłego tragicznie Piotra powoduje, że kobieta chce utrzymać tę znajomość. To, co zaczyna się między nimi dziać, cieszy ojca mężczyzny, w końcu w ich gospodarstwie przydałaby



się kobieca dłoń. Z czasem jednak w Łukaszu zaczynają zachodzić niezrozumiałe zmiany. Czy wpływ na to mają jego niepokojące okultystyczne zainteresowania czy może Monika?

W przełomowym momencie do akcji wkracza Stefan Darda i nadaje powieści swój niepowtarzalny styl. Odtąd wszystko, co będzie miało miejsce w Cymanowskim Młynie okryte zostanie przerażającą sławą. Każde miejsce ma swoją historię. Pytanie jednak, czy spodziewalibyście się, że akurat taką? Dalsza przyszłość Moniki i Macieja stanie pod znakiem zapytania, ale to nie miłość będzie miała decydujący głos w sprawie.

Mariola K.

„Biblia Audio Superprodukcja”

Spośród wielu propozycji prezentowych na pamiątkę przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej, gorąco polecam słuchowisko, w którym udział wzięło 480 aktorów, a aż 10 000 osób zagrało jednocześnie. To niesamowite przedsięwzięcie zaowocowało 113-godziną ucztą duchową. Zawiera całą treść Pisma Świętego i przenosi słuchaczy w świat biblijnych historii. Dzięki

tym 12 płytom spędzimy 113 godzin ze Słowem Bożym. Tło dźwiękowe, nagrane w świątyniach, na pustyni, na ulicach czy w tłumie ludzi w Izraelu, pozwoli nam poczuć niesamowitą atmosferę świętych miejsc. Jeśli nie wiesz, co kupić w prezencie dziecku, które idzie do Pierwszej Komunii Świętej, polecam to genialne słuchowisko.

Marzena



„Dziewczynka z atramentu i gwiazd” – Kiran Millwood Hargrave



Isabella Riosse marzy o odległych krainach, które widziała tylko na mapach stworzonych przez ojca. Wszystko do czasu, gdy jej najbliższy przyjaciel znika wśród zapomnianych terytoriów wyspy. Ona jako córka kartografa jest wyposażona w najlepsze, atramentowe mapy i dobrze zna się na gwiazdach. Któż więc będzie lepszym kandydatem do prowadzenia poszukiwań? Isabella chętnie nawiguje po zapomnianym sercu wyspy, odkrywając przy okazji jej niezwykłość i mroczne tajemnice z przeszłości. Świat za murami jest niebezpiecznym pustkowiem, gdzie liczą się tylko umiejętności. Według mitów i wierzeń pod suchymi rzekami i palącymi górami legendarny demon ognia budzi się ze snu. Idąc za jej mapą i miologicz-

nymi wskazówkami, dziewczynka odkrywa prawdziwy cel swojej podróży.

Ta niesamowita przygoda w tętniącym życiem świecie mnie zauroczyła. Porównałabym to do nowego rodzaju bajki, w której może odnaleźć się czytelnik niezależnie od wieku. Każda postać jest interesująca. Jednak to główna bohaterka skradnie wasze serce. Isabella mówi rzeczy, których nie powinna, jej serce jest prawdziwe, a ona lojalna i odważna do samego końca. Szczególnie cenię przestrzeń, jaką autorka zostawiła czytelnikom na swoje wyobrażenia.

Laureat Nagrody Książki Dziecięcej Waterstones oraz brytyjskiej książki dla dzieci Book Book Awards 2017.

Mariola K.

Nowa powieść Małgorzaty Wardy



Małgorzata Warda, pisarka, malarka, rzeźbiarka, jest absolwentką Akademii Sztuk Pięknych i laureatką kilku konkursów literackich. Jej prozatorskim debiutem była książka „Dłonie”, wydana w roku 2005. Ostatnia jej powieść „Dziewczyna z gór”, poruszająca trudny temat manipulacji, rozgrywa się w bliskich nam bieszczadzkich lasach i miasteczkach.

Małgosiu, nie ukrywam, że przeczytałam ostatnią powieść „jednym tchem” i fragmenty, które mnie urzekły, to opisy przyrody, miejsc i bieszczadzkiej fauny. Mieszkaś w Gdyni, a czytając miałam wrażenie, że pochodzisz z Cisnej... Skąd znajomość bieszczadzskich zakątków?

Bieszczady to moja wielka miłość, przyjeżdżamy tutaj z mężem, kiedy tylko jest taka możliwość. Gdy więc powstawała „Dziewczyna z gór”, było dla mnie oczywiste, że tak trudną relację pomiędzy bohaterami muszę osadzić w pięknym krajobrazie. Skontrastowałam porwanie dziewczynki i jej rozpaczliwe próby powrotu do domu z zimowymi górami. Przede wszystkim szukałam miejsca „poza światem” i znalazłam je, kiedy oglądałam pejzaże ze szczytu Tarnicy. Pisząc potem książkę, miałam przed oczami najpiękniejsze zakątki Bieszczad, chciałam, żeby moi bohaterowie przeżyli coś wyjątkowego w wyjątkowym miejscu, jednak książkowa topografia gór jest zgodna z mapą istniejącą tylko w mojej głowie.

Skąd tak dobrze znasz zwyczaje wilków?

Odkrywanie bieszczadzkiej przyrody skierowało moje zainteresowanie na jednego z najinteligentniejszych drapieżników, jakie żyją na tych terenach. Miałam możliwość rozmawiania z człowiekiem, który zajmuje się wilczymi stadami, korzystałam też z wiedzy i badań naukowców – poznawanie zachowania wilków było dla mnie cudowną przygodą. Książka wymagała ode mnie dobrych przygotowań, po raz kolejny musiałam sięgnąć również po pomoc policjanta, który urealnił książkowe śledztwo, korzystałam też z porad psychologa, który pomógł mi zrozumieć Jakuba i dorosłą Nadzię.

Manipulacja – skąd pomysł, aby poruszyć taki temat?

Manipulacja wydaje mi się na tyle intrygującym zagadnieniem, że kiedy moja redaktorka, Ania Derengowska, zapytała, czy nie chciałabym napisać czegoś o manipulacji, nie musiałam długo się zastanawiać. Już wówczas planowałam powieść, w której chciałam pokazać trudną relację pomiędzy małą dziewczynką, wychowaną w poczuciu bezpieczeństwa i miłości, jak wywiezie w góry, do domu

leżącego poza cywilizacją i okaże się człowiekiem bardzo skrzywdzonym w przeszłości. Temat manipulacji doskonale połączył tę historię.

Uważasz, że osoba, która doświadczyła przemocy w dzieciństwie, ma szansę „wyrósnąć z tego”?

Według mnie, nigdy nie wyrasta się z przeszłości. Dzieciństwo jest czasem, gdy powinno się czuć bezpiecznie i być otoczonym miłością, jeśli tak nie jest, dziecku wyrządza się ogromną krzywdę na całe życie. W pracy nad powieścią spotykałam dorosłych, którzy ciągnęli za sobą złą przeszłość, jak balon przytroczony do nogi, nie umiając się jej pozbyć, mieli problemy ze sobą i z relacjami z innymi ludźmi. Na szczęście ludzie coraz częściej korzystają z pomocy psychologów i „przepracowują” z nimi najtrudniejsze doświadczenia, co pomaga im ułożyć sobie życie.

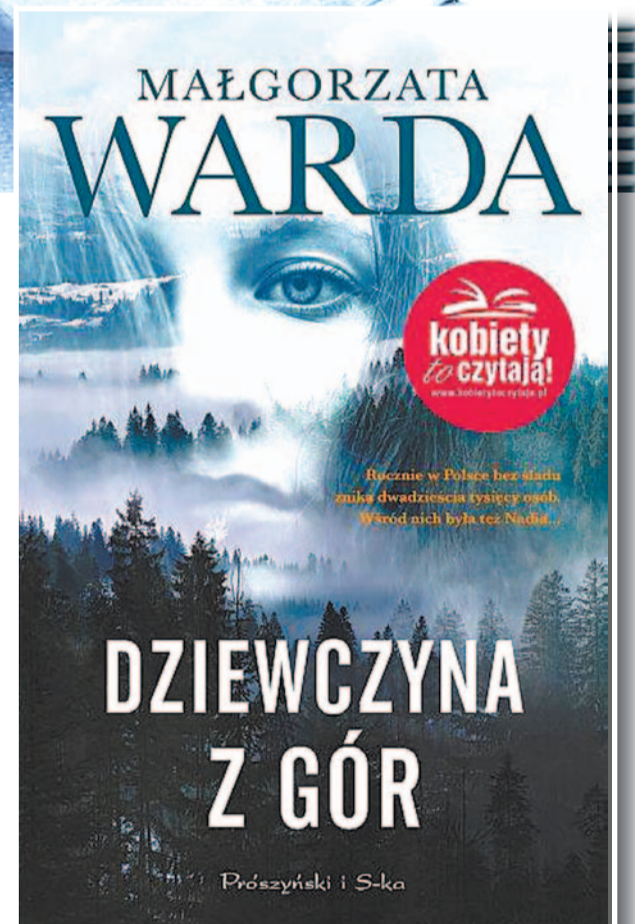
Twoi bohaterowie są bardzo przekonujący; czy istnieją ich „odpowiedniki” w rzeczywistości?

Nadzię opisywałam, patrząc na moją córkę, jedenaastoletnią Sylwię. Sylwia właściwie codziennie mnie zaskakuje, z jednej strony wy-

kazuje mądrość dorosłej osoby, a chwilę potem znowu jest tylko dzieckiem. Właśnie taka jest moja książkowa Nadia: jest dzieckiem, którego świat wywraca się do góry nogami, a ona musi bardzo szybko dorosnąć. Jeśli zaś chodzi o pozostałych bohaterów, to powstałi w mojej wyobraźni.

Fabula wciąga, zaskakuje, a koniec sprawił, że o książce myśli się jeszcze bardzo długo po jej odłożeniu. Powstanie część druga?

Bingo! Kiedy kończyłam pracę nad „Dziewczyną z gór”, czułam, że nie wyczerpałam tematów w niej poruszonych. Jakub i Nadia wciąż żyli w mojej głowie, po raz pierwszy łapałam się na tym, że zamiast myśleć o nowym projekcie, wracam do nich, układałam w myślach ich losy, szukałam wyjścia z sytuacji, w której ich pożegnałam na ostatniej stronie powieści. Ogromnie ucieszyłam się z dobrych opinii czytelników, gdy książka wyruszyła „w świat”, chyba nigdy wcześniej nie usłyszałam tylu pytań o ciąg dalszy powieści, więc zdecydowaliśmy z wydawcą, że napiszę drugą część. Książka właśnie powstaje, a ja się cieszę, że mogę ją pisać w Bieszczadach!



W twoich książkach poruszane są tematy trudne; hejt, gwałt, manipulacja. Czy w drugiej części „Dziewczyny z gór” manipulacja będzie głównym tematem?

W drugiej części „Dziewczyny z gór” chciałabym skupić się na miłości. To dopiero będzie dla mnie wyzwanie. Każdy temat, który poruszam w książkach, jest dla mnie ogromnie ważny, każdy łączy się z konkretną osobą, która zaprosiła mnie do poznania jej historii i poruszyła tak mocno, że stałam się „jej głosem”. Można powiedzieć,

że mam poczucie misji, uważam, że skoro jest okazja, by opowiedzieć czytelnikowi historię, chcę mówić o najważniejszych dla mnie sprawach i wypowiedziam się w imieniu skrzywdzonych kobiet i dzieci. Jestem bardzo ciekawa, co przyniesie ze sobą opowieść o trudnej miłości.

Na koniec pytanie – czy byłaś już w Sanoku?

Jeszcze nie miałam okazji być w Sanoku, ale oczywiście mam nadzieję to nadrobić.

Rozmawiała Edyta Wilk

Matematyczno-fizyczne zmagania w I LO

14 maja w I Liceum Ogólnokształcącym spotkało się ponad stu pasjonatów matematyki i fizyki. Uczniowie klas gimnazjalnych i ósmoklasiści zmierzali się już po raz dziesiąty w konkursie z obu tych przedmiotów.

Sala gimnastyczna pękała w szwach, a forma konkursu przywołała na myśl egzamin maturalny. Cisza i ograniczony czas na wykonanie zadań.

– Taki konkurs to doskonała zaprawa przed egzaminami i maturą – mówi Kasia Rakoczy, olimpijka, o której mogliśmy przeczytać w poprzednim numerze „Tygodnika Sanockiego”. Pomagała przy organizacji konkursu. – Pamiętam, kiedy ja, jako gimnazjalistka przyjechałam pierwszy raz do I LO na ten konkurs. Stres i obawa były ogromne. Jednak to było świetne preludium do następnych „prawdziwych” egzaminów. Kiedy w konkursie nam się podwinie noga, nic nie tracimy, a przy egzaminach jest już inaczej. Takie konkursy to trening opanowania i selekcja wiedzy. Kiedy ja brałam udział w konkursie, było nas może 60 osób, a teraz? 112!

– Przyjechali do nas uczniowie z powiatu sanockiego, ale nie tylko. Gościmy dziś uczniów z Zagórza, Tyrawy, Leska, Niebieszczan, Bukowska, Zarszyna i sanockich

szkół. Konkurs zakreśla coraz większe kręgi. Młodzież przyjeżdża gruntownie przygotowana, o czym świadczy ilość miejsc ex aequo – cieszy się Lidia Wicijowska, nauczycielka matematyki w I LO.

– Uwagę jurorów podczas tegorocznych zmagani skoncentrował na sobie Piotr Solarz, ósmoklasista z Zagórza, który zdobył najwyższą liczbę punktów z fizyki i matematyki – dodaje Ewa Mazepa, nauczycielka fizyki, współorganizatorka konkursu – Mało tego, liczba punktów z matematyki była wyższa, niż u starszych kolegów z gimnazjum.

Zapytany, skąd takie zainteresowania, z uśmiechem odrzekł, że został lekko przymuszony do udziału w konkursie, bo sam jednak szykuje się do liceum do klasy o profilu biologiczno-chemicznym, a chemia wydaje mu się bardziej interesująca od spokojnej matematyki i przewidywalnej fizyki. Patrząc na energicznego laureata, nie dało się nie zauważyć, że ma zadatki na naukowca i takiej drogi na przyszłość mu życzymy.

ew

Wyniki konkursu

Gimnazjaliści – matematyka

I m. Stanisław Bąk SP9

II m. Weronika Góral SP3, Szymon Krysa SP9, Anna Sidor SP3,

III m. Urszula Pawłowska, Tarnawa

Gimnazjaliści – fizyka

I m. Adam Buczek SP8

II m. Dominik Brejta SP9, Edwin Jaślar, Besko, Mikołaj Mołczan SP8, Weronika Góral SP3

Ósmoklasiści – Matematyka

I m. Piotr Solarz, Zagórz

II m. Szymon Wotkowski SP2

III m. Wiktoria Kurpiel, Zarszyn

Ósmoklasiści – fizyka

I m. Piotr Solarz, Zagórz

II m. Filip Klimek, Bukowsko, Gabriela Czyżykiewicz SP4, Alina Łuczynska SP1, Łukasz Michalczak SP1



Informacja

Starostwo Powiatowe w Sanoku informuje,

iż na podstawie ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej, nieodpłatnym poradnictwem obywatelskim oraz edukacji prawnej (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 294) na terenie Powiatu Sanockiego prowadzone są trzy punkty nieodpłatnej pomocy prawnej – po jednym w Sanoku, Zarszynie i Zagórzu oraz jeden punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego w Sanoku.

Z porad może skorzystać każda osoba, która nie jest w stanie ponieść kosztów odpłatnej pomocy prawnej i która złoży stosowne oświadczenie. Osobom ze znaczną niepełnosprawnością ruchową, które nie mogą stawić się w punkcie osobiście, oraz osobom doświadczającym trudności w komunikowaniu się, o których mowa w ustawie z dnia 19 sierpnia 2011 r. o języku migowym i innych środkach komunikowania się (Dz. U. z 2017 r. poz. 1824), może być udzielana nieodpłatna pomoc prawna lub świadczone nieodpłatne poradnictwo obywatelskie, z wyłączeniem nieodpłatnej mediacji, także poza punktem albo za pośrednictwem środków porozumiewania się na odległość.

Wszelkie informacje dostępne są w siedzibie urzędu, pod numerem telefonu 13 46 52 939 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://powiat-sanok.pl/bip/> w zakładce nieodpłatna pomoc prawna.

Ponadto w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sanoku i na tablicach ogłoszeń powiatu sanockiego oraz pod adresem <https://powiat-sanok.pl/bip/> w zakładce nieodpłatna pomoc prawna/lista jednostek nieodpłatnego poradnictwa, dostępna jest lista jednostek nieodpłatnego poradnictwa dostępnych dla mieszkańców powiatu sanockiego, obejmująca poradnictwo rodzinne, psychologiczne, pedagogiczne, z zakresu pomocy społecznej, w sprawie rozwiązywania problemów alkoholowych i innych uzależnień, w sprawie przeciwdziałania przemocy w rodzinie, w ramach interwencji kryzysowej, dla bezrobotnych, dla osób pokrzywdzonych przestępstwem, a także z zakresu praw konsumentów, praw dziecka, praw pacjenta, ubezpieczeń społecznych, prawa pracy, prawa podatkowego, dla osób w sporze z podmiotami rynku finansowego.

VII Międzszkolne Zawody Matematyczne uczniów szkół podstawowych

9 maja po raz siódmy w Szkole Podstawowej nr 2 im. św. Kingi uczniowie klas I-III rywalizowali o tytuł „Małego Supermatematyka”. Konkurs odbywa się pod patronatem Burmistrza Miasta Sanoka.



Zawody składają się z dwóch konkursów: indywidualnego i drużynowego. W konkursie indywidualnym uczniowie w ciągu 45 minut rozwiązywali 6 zadań, dostosowanych do swojej kategorii wiekowej. Wzięło w nim udział 29 uczniów z 8 szkół. Za rozwiązanie wszystkich zadań można było uzyskać maksymalnie 25 punktów.

W kategorii klas I – I miejsce zajęła Maria Kulisza (SP1 Pruchnik) – 24 pkt., II miejsce – Hanna Dudka (SP2 Ustrzyki

Dolne) i Szymon Skoczyński (SP8 Sanok) – 23 pkt., III miejsce – Krzysztof Gburyk (SP Zarszyn) i Bartosz Lewko (SP2 Sanok) – 21 pkt.

W kategorii klas II – I miejsce i tytuł MAŁEGO SUPERMATEMATYKA uzyskał Szymon Rogowski (SP4 Sanok) – 25 pkt., II miejsce zajął Jakub Kic (SP2 Ustrzyki Dolne) – 24 pkt., III miejsce – Franciszek Dąbrowski (SP8 Sanok) – 23 pkt.

W klasach trzecich – I miejsce zajął Jan Warchoł (SP2

Ustrzyki Dolne) – 23 pkt., II miejsce – zajęła Gaja Suchocka (SP8 Sanok) – 20 pkt., a III miejsce – Emilia Dacko (SP2 Ustrzyki Dolne) – 16 pkt.

W konkursie drużynowym wystartowało 7 trzyosobowych drużyn, które zmagaly się z dziesięcioma zadaniami. Zadania przygotowane były w formie bliskiej dzieciom, tj. krzyżówka matematyczna, piramida, zagadki liczbowe, itp. zadania, które łączyły zabawę z umiejętnością logicznego myślenia

i spostrzegawczością. Wymagały one od uczniów umiejętności sprawnego liczenia oraz współpracy w zespole. Podczas wykonywania dwóch ostatnich zadań uczniowie musieli się wykazać również sprawnością fizyczną.

W ostatecznej klasyfikacji I miejsce zajęli zawodnicy ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Sanoku, II miejsce zdobyła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustrzykach Dolnych, na miejscu III miejscu uplasował się zespół uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Sanoku

Zwycięskie zespoły otrzymały puchary i dyplomy, a każdy uczestnik – pamiątkowy dyplom i upominek.

Zawody matematyczne objęły swoim zasięgiem szkoły z Sanoka i okolicznych miejscowości. Uczestniczyli w nim uczniowie ze szkół w: Jaćmierzu, Pruchniku (SP1), Ustrzykach Dolnych (SP2), Zarszynie oraz szkół sanockich – SP4, SP8, SP9 i SP2.

Podczas przygotowywania się do zawodów dzieci rozwijają uzdolnienia matematyczne, a odniesione sukcesy sprawiają, że powiększa się grono miłośników matematyki.

Czepkowanie pielęgniarek i pielęgniarzy

Biały czepki, mundur, lampa oliwna oraz hymn to symbole zawodowe pielęgniarek i pielęgniarzy. W tym roku 42 studentów II roku pielęgniarstwa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku po raz 15. wzięło udział w Uroczystości Symboliki Zawodu Pielęgniarki i Pielęgniarskiego.

14 maja w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku w Centrum Sportowo-Dydaktycznym studenci II roku pielęgniarstwa złożyli ślubowanie i otrzymali czepki, które są symbolem zawodu, jaki chcą wykonywać w przyszłości. Uroczystość na stałe wpięła się w życie uczelni. To ważny element kształcenia i identyfikacji zawodowej studentów kierunku pielęgniarstwo. Pielęgniarstwo to misja. To wymagający i trudny zawód. Pielęgniarki oraz pielęgniarze muszą wykazywać się w stosunku do potrzebujących i chorych empatią i zrozumieniem. Czepkowanie dla młodych ludzi to rodzaj inicjacji. Do tej pory studia na kierunku pielęgniarstwo ukończyło 1122 studentów. Uroczystość otworzyła doc.



dr Elżbieta Cipora, rektor PWSZ w Sanoku.

– Pielęgniarstwo jest zawodem, nauką i sztuką. Św. Jan Paweł II podkreślał, że pielęgniarstwo jest zawodem mającym w sobie cechy powołania. To taki zawód, który ma bardzo wyraziście okre-

ślony cel. Ma wymiar filozoficzny, społeczny oraz etyczny – powiedziała rektor.

W swoim wystąpieniu zaznaczyła, że obecnie rosną wymagania dotyczące pielęgniarek. Społeczeństwo w pielęgniarce poszukuje anioła dobroci, otwartości,

umiejętności słuchania, wsparcia oraz pragnie kontaktu z dobrym człowiekiem. Ponadto w pielęgniarstwie bardzo ważna jest wiedza, umiejętności oraz postawa.

– Drodzy studenci, jesteście na półmetku studiów na kierunku pielęgniarstwo. Ży-

czę, by ten dzień był przez was dobrze zapamiętany, a jednocześnie był inspiracją do działania i byście, jak najlepiej przygotowali się do tego zawodu – dodała na koniec.

Czepki pielęgniarzkie zostały wręczone przez opiekunki studentów II roku pie-

łęgniarstwa – mgr Lucynę Gaźdzowicz i mgr Małgorzatę Bugiel. W pierwszej kolejności otrzymali je studenci, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w nauce oraz wyróżnili się aktywnością na rzecz uczelni: Izabela Mazur, Wanda Słysz, Beata Bugiel, Edyta Krok, Katarzyna Łągoźny, Dominika Bryndza.

Następnie pozostali studenci otrzymali czepki i odbyło się ślubowanie oraz odśpiewanie hymnu, rozpoczynającego się od słów „W świat niesiemy swe serca gorące, najpiękniejsze głosimy idee, aby ludziom dać pokój i słońce, by cierpiącym przywrócić nadzieję...”.

Wykład na temat centrum symulacji medycznych oraz ich roli w kształceniu studentów wygłosiła dr hab. nauk o zdrowiu Mariola Głowacka, dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu PWSZ w Płocku. Kończącym akcentem uroczystości była część artystyczna, którą zaprezentowały studentki II roku kierunku pielęgniarstwo. Z pewnością to podniosłe wydarzenie na długo pozostanie w pamięci przyszłych pielęgniarek oraz pielęgniarzy.

dcz



O. K. Centrum Języków Obcych Sp. z o. o. Zaprasza do udziału w projekcie:

„Wykwalifikowani - na rynku pracy poszukiwani”

POWR.01.02.01-18-0003/18

Głównym celem projektu jest wzrost aktywności zawodowej i poprawa sytuacji na rynku pracy u 84 (u 51 Kobiety/33 Mężczyzn) osób młodych zamieszkujących na terenie woj. podkarpackiego.

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU OSOBY (18-29 LAT):

- zamieszkujące województwo podkarpackie wyłącznie powiaty:
- łańcucki, przeworski, jarosławski, przemyski, sanocki, krośnieński, m. Krosno,
- osoby zamieszkujące miasta tracące funkcje społeczno - gospodarcze: łańcut, Przeworsk, Jarosław, Przemysł, Sanok, Krosno,
- biernie zawodowo, nie uczestniczące w szkoleniu i kształceniu,
- zatrudnione na umowach krótkoterminowych oraz pracujący w ramach umów cywilno- prawnych, tzw. ubogich pracujących.

SZCZEGÓLNIIE ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU OSOBY:

- o niskich kwalifikacjach
- odchodzące z rolnictwa posiadające gospodarstwo rolne lub członkowie ich rodzin ubezpieczeni w KRUS.
- kobiety i osoby niepełnosprawne

W RAMACH PROJEKTU UCZESTNIKOM PROJEKTU OFERUJEMY:

- IPD
- Warsztaty planowania kariery zawodowej
- Indywidualne i kompleksowe pośrednictwo pracy dla 76 UP.
- Wysokiej jakości szkolenia zawodowe
- 3-miesięczne płatny staż zawodowy dla 76UP.

ZAPEWNIAMY:

- wykwalifikowaną kadre
- materiały szkoleniowe
- stypendium szkoleniowe
- płatny staż
- zwrot kosztów dojazdu
- certyfikat potwierdzający zdobyte kwalifikacje

**SPEŁNIASZ POWYŻSZE KRYTERIA?
ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ!**

KONTAKT:
TEL.: 665 990 221,
EMAIL: poszukiwani@okcjo.com.pl

WWW.PROJEKTYOKCJO.PL/WYKWALIFIKOWANI-NA-RYNKU-PRACY-POSZUKIWANI



Projekt :
„Wykwalifikowani - na rynku pracy poszukiwani”
jest realizowany w ramach Programu Operacyjnego
Wiedza Edukacja Rozwój na lata 2014-2020.

Wartość projektu: 928 971,30 zł
Dofinansowanie projektu z UE: 782 937,01 zł



Wykwalifikowani -
na rynku pracy poszukiwani

Powiatowy Finał Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym dla szkół podstawowych

W dniu 7 maja przeprowadzono eliminacje powiatowe do Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym.

Do etapu powiatowego zgłoszonych zostało łącznie 9 drużyn, w tym 4 drużyny w kategorii uczniów 10-12 lat ze Szkoły Podstawowej w Długiem, w Jaćmierzu, w Tarnawie Dolnej oraz ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Sanoku, a także 5 drużyn w kategorii uczniów powyżej 12 lat ze Szkoły Podstawowej w Jaćmierzu, w Porażu, w Besku, w Zarszynie oraz ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Sanoku.

Uczestnicy turnieju rozwiązywali testy dotyczące

przepisów ruchu drogowego oraz musieli zaprezentować prawidłowe poruszanie się po Miasteczku Ruchu Drogowego. Sprawnie pokonać tor przeszkód oraz wykazać się udzielaniem pierwszej pomocy przedmedycznej.

Prawo do reprezentowania powiatu sanockiego w Wojewódzkim Finale Turnieju BRD uzyskały drużyny ze Szkoły Podstawowej w Jaćmierzu.

mn



Wyniki:

Zgodnie z punktacją drużynową w kategorii uczniów w wieku 10-12 lat:

- I m. SP w Jaćmierzu,
- II m. SP1 w Sanoku,
- III m. SP w Tarnawie Dolnej.

Zgodnie z punktacją drużynową w kategorii uczniów powyżej 12 lat:

- I m. SP w Jaćmierzu;
- II m. SP w Zarszynie;
- III m. SP w Porażu.

Zgodnie z punktacją indywidualną w kategorii uczniów w wieku 10-12 lat:

- I m. – Kornelia Rygiel SP 2 w Sanoku,
- II m. – Michał Jakiel SP w Jaćmierzu,
- III m. – Adam Knurek SP w Jaćmierzu.

W kategorii uczniów w wieku powyżej 12 lat:

- I m. – Michał Borkowski SP w Jaćmierzu,
- II m. zajęła – Kamila Klimkiewicz, SP w Jaćmierzu,
- III m. zajęła – Patrycja Garbińska SP w Jaćmierzu.

Z kart historii
– w drodze do
niepodległości

Mamo, to ja, twój syn...

100-lecie Niepodległości jest okazją do wspomnień i ukazania zawiłych losów wielu Polaków, którym dane było uczestniczyć w tych historycznych wydarzeniach. Opiswane dzisiaj przeżycia Władysława Latosa mogą być wspólne wielu jego rówieśnikom, których młodość wypadła na czas I wojny światowej. W jej wyniku po 123 latach niewoli Polska ostatecznie odzyskała niepodległość i pojawiła się na mapach ówczesnej Europy i świata.

Władysław Latoś urodził się 28 sierpnia 1895 roku w Grabownicy Starzeńskiej. Był pogrobowcem, gdyż jeszcze przed narodzeniem zmarł jego ojciec. Miał starsze rodzeństwo: braci Józefa, Wawrzyńca i Piotra oraz siostrę Marię. Jego dzieciństwo przypadło na trudny czas przełomu XIX i XX wieku. Był to czas zaborów, galicyjskiej biedy, ponadto matka wdowa samotnie zmagająca się z wychowaniem piątki dzieci. Władek po ukończeniu szkoły powszechnej w Grabownicy pierwszy raz wyruszył w świat już jako kilkunastoletni chłopak. Jego sąsiedzi w poszukiwaniu pracy wyjeżdżali aż do Stanisławowa i widząc, że dorastający chłopak jest bystry i samodzielny mówili do jego matki: Nie bój się, my się nim tam zajmujemy. Naucz się roboty i przy okazji coś sobie zarobi, a tobie będzie łatwiej. Dla matki zapewne była to trudna decyzja – rozstanie z najmłodszym dzieckiem, które od urodzenia wychowywała sama, a teraz w okresie dorastania oddaje innym pod opiekę. Nie przeczuwała ponadto, że wkrótce wybuchnie wojna. Władek był ciekawy świata. Grabownica stawała się dla niego „zbyt ciasna”, chętnie podjął więc nowe wyzwania, choć wiązało się ono z ryzykiem.

W Stanisławowie pracował wraz ze swymi rodakami w miejscowej cegielni i jego głównym zajęciem był transport wózków z cegłą do wypalenia. Mimo młodego wieku z zadaniem tym doskonale sobie radził, chętnie pomagał innym; jako najmłodszego w całym gronie traktowano go z sympatią. Okres pracy w cegielni wspominał po latach zawsze z nostalgią, przyznając jednak ze szczerością, że tam wśród dorosłych nauczył się trzech rzeczy: palić papierosy, pić wódkę i ... grać w karty. Z tych trzech słabości najtrudniej było mu przezwyciężyć nałóg nikotynowy. Do końca swego długiego życia nie potrafił rozstać się z papierosami.

Wybuch wojny i związana z nią powszechna mobilizacja latem 1914 roku zastały Władka w Stanisławowie. Nie dano mu czasu na przyjazd do Grabownicy i pożegnanie z matką i rodzeństwem. Jako żołnierz c.k. armii cesarza Franciszka Józefa został wysłany na tzw. front

włoski. Po latach wspominał nie tylko zacięte walki na śmierć i życie, ale również piękne górskie krajobrazy, a zwłaszcza winnice położone na południowych stokach górskich, bogate w słodkie winogrona. W okresie dojrzewania i zbiorów można było tu zawsze zaspokoić żołnierski głód czy pragnienie. Ludzie, których tu spotykał, chociaż na ogół niezbyt zamożni, byli pełni pogody, radości życia i otwartości; nie bardzo rozumieli sens walki i w ogóle toczącej się wojny. Młody, przystojny Władek wzbudzał swoją słowiańską urodą tęskne westchnienia uroczych Włoszek. Jedną z nich o imieniu Emma z sympatii do Polaka, ucząc się krawiectwa, w darze

jedynie wystającą jego dłoń i odkopawszy ciało wrzucił na wóz wypełniony trupami. Pod wpływem drgań drewnianych kół toczących się po kamienistym podłożu Władek odzyskał przytomność, oszołomiony niezwykłym widokiem zszedł z wozu i oddalił się w kierunku zabudowań małej górskiej miejscowości. Ogłuszony w ogóle nie reagował na wołania innych i zachowywał się, jakby postradał zmysły. Był bezgranicznie zmęczony i głodny. W ubogiej stajence ułożył się w żłobie i zasnął. Ile dni spał nie potrafił powiedzieć. Zbudził go dzieci, które z zainteresowaniem przyglądały się nieznanemu żołnierzowi w obszarpanym i zakrwawionym mundurze. Później ktoś z dorosłych przygotował mu ciepłą strawę. Długo odzyskiwał siły, otoczony pomocą życzliwych mu ludzi. Nie wiedział, co dalej z sobą zrobić, dokąd się udać. Do rodzinnej Grabownicy drogą wojskową dotarła wiado-

namiaszką polskich sił militarnych. Władek „cudownie ocalony” szczęśliwie dołączył do wojsk austriackich i z dalekich Włoch w nowo przydzielonym oddziale znalazł się znów na terenie Galicji. We wrześniu 1918 roku kolejną przemieszczali się z Gorlic przez Jasło do Sanoka. Wszyscy bardziej radośni, czując bliski koniec wojny. Ponieważ trasa wiodła tak blisko rodzinnej Grabownicy w porozumieniu z dowódcą postanowił na kilka godzin „zdezertować”. Wysiadł na stacji kolejowej w Zarszynie i przez Jaćmierz oraz Górki nieomal przybiegł w rodzinne strony. Znajome z dzieciństwa widoki rodzinnego domu ucieszyły i wzruszyły go niezmiernie, ale początkowo nie mógł rozpoznać obecnych tu osób. Matka zdążyła przez te lata stać się babcią z trudem poruszającą się po obejściu. Biegający chłopiec – jak się domyślił – będzie synem najstarszego brata. Tylko ten sam dom i ta sama studnia z żurawiem. Zamyślona matka początkowo nie zauważyła obecności żołnierza. To wnuczek do niej podbiegł i poprosił o garnuszek dla nieznanego. Wyciągnij świeżej, będzie smaczniejsza, poradziła i od razu zapytała: – Żołnierzu, a dokąd to zmierzasz? Jej wzrok utkwił na twarzy nieznanego. W oczach syna pojawiły się łzy wzruszenia i łamiącym głosem powiedział: Mamo, to ja, twój syn... W odpowiedzi usłyszał głośnie szloch i słowa: Władziu, Władeczku, to ty żyjesz...?! Dziecko moje, ty żyjesz...

Jesienią, 26 listopada roku 1919 Władysław Latoś ożenił się w Pakoszówce z młodszą o pięć lat Stanisławą Kmiecicką (zdjęcie obok). Stworzyli szczęśliwą, wielodzietną rodzinę, mając 5 synów i 5 córek. Bolesnie przeżyli śmierć dwóch najstarszych synów pod koniec II wojny światowej. Władysław przez ponad 40 lat pracował jako wiertacz na kopalni; najpierw w Grabownicy, później w Strachocinie. Cieszył się opinią dobrego fachowca, a przede wszystkim sprawdzonego kompana, na którego pomoc zawsze można liczyć. Był żywo zaangażowany w życie swojej miejscowości – jeszcze przed wojną jako sołtys i członek komitetu budowy kościoła oraz współorganizator wielu miejscowych wydarzeń i imprez o charakterze kulturalnym. Do końca z poczuciem humoru, towarzyski i mimo ostrzeżeń lekarzy ... z dymiącym papierosem w ręku. Zmarł na starość w wieku lat 90., jesienią roku 1985. Spoczywa w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Pakoszówce.



Władysław Latoś



Zdjęcie ślubne z roku 1919 wykonane na tle sadu obok rodzinnego domu. Ślubu udzielił, zaprzyjaźniony z rodziną Kmiecickich ks. Władysław Barcikowski – proboszcz Strachociny, do której przynależeli wtedy mieszkańcy Pakoszówki obrządku rzymskokatolickiego. Mieszkający tu Rusini należeli do parafii w Lalinie. Ks. Rudolf Kmiecicki, brat panny młodej, był proboszczem parafii Brusno.

”
W oczach syna pojawiły się łzy wzruszenia i łamiącym głosem powiedział:
Mamo, to ja, twój syn...
W odpowiedzi usłyszał głośnie szloch i słowa:
Władziu, Władeczku to ty żyjesz...?!
Dziecko moje, ty żyjesz...

ofiarowała mu ubranie szyte na jego miarę. Strzegł je jako niezwykle pamiątkę, trzymając spakowane na drogę powrotną. Dalsze wydarzenia nie pozwoliły jednak szczęśliwie zachować tej tak mu drogiej pamiątki z pobytu w słonecznej Italii.

Należy pamiętać, że rozpoczęta 28 lipca 1914 roku I wojna światowa wciąż trwała. Zacięte walki, również na froncie włoskim, toczono aż do jesieni 1917 roku przeplatały się z czasem pokoju z powodów zawieranych wojskowych rozejmów. Dla bohatera naszej opowieści jedna z bitew zakończyła się całkowitą klęską i rozbięciem oddziału wojsk c.k., w którym odbywał służbę. Władysław został zraniony w ramię lewej ręki, a ponadto armatni wybuch, nie tylko go ogłuszył, ale także przysypał warstwą ziemi. Po zakończonej bitwie oddział zajmujący się zbiórką poległych zauważył

mość o jego śmierci na polu chwały. Oplakano Władka, proboszcz grabownicki odprawił żałobne egzekwie i z biegiem czasu pamięć o nim stała się coraz słabsza. Rodzeństwo założyło swoje rodziny. Jedyńą osobą, która nie wykreśliła Władysława ze swojej pamięci była jego matka. Pozostała na starość przy najstarszym synu Józefie i pomagała w wychowaniu jego dzieci. Często siadała na podcieniu domu z różańcem w ręku i myślała o najmłodszym synu, z którym nawet nie zdążyła się pożegnać. Wieść o śmierci Władysława zabiła nadzieję na spotkanie z nim w tym życiu.

A wojna powoli zmierzała ku końcowi. Jej kres przyspieszyła sowiecka rewolucja jesienią 1917 roku. Stworzył się niezwykle korzystny dla Polski układ sił politycznych i militarnych na odzyskanie wolności. Utworzone przez Piłsudskiego Legiony stały się

Archiwum pani Marii z Polany

Maria Faran urodziła się w Polanie. Niezwykła, pełna skromności i ciepła osoba. To dzięki jej determinacji powstały zbiory obecnie znajdujące się w Izbie Pamięci, którą prowadzi. Z Marią Faran o jej życiu i pracy rozmawia Lidia Tul-Chmielewska.



Urodziła się w Polanie, wraz z rodziną zmuszona została w 1945 roku do ucieczki na Dolny Śląsk. Wróciła do rodzinnej miejscowości mając 17 lat. W latach 1965-1998 pracowała w bibliotece i świetlicy wiejskiej w Polanie, po przejściu na emeryturę, aktywnie wspomaga inicjatywy środowiskowe, będąc często ich pomysłodawcą. To dzięki jej determinacji i zaangażowaniu od 1969 roku – powstały zbiory i zachowana została dokumentacja, fotografie – obecnie znajdujące się w Izbie Pamięci, którą pani Maria prowadzi.

Pani Mario, zaczniemy od wspomnień, związanych z Polaną czasów wojny i tuż po wojnie.

W 1945 roku wraz z rodzicami musieliśmy opuścić Polanę, wyjeżdżając na Dolny Śląsk. Nie była to absolutnie Akcja Wisła. Wiele polskich rodzin wtedy musiało wyjechać pod presją Ukraińców. Zostaliśmy wygnani. Pod groźbą utraty życia uciekaliśmy. W nocy na domach, gdzie mieszkali Polacy, zostały naklejane kartki, na których po ukraińsku napisano, że jeśli nie opuścimy wsi, to nasze gospodarstwa zostaną spalone, a my wymordowani. Nie mieliśmy wyjścia. W lipcu 1944 roku była pierwsza taka akcja. Część ludzi wtedy uciekla do pobliskiej Wołkowyi, część w okolice Sanoka. W Polanie istniała Organizacja Strzelecka, więc Ukraińcy nieco odpuścili prześladowanie Polaków. Prowodzyrem był pop z Polany – Wołodymyr Weselnyj, który w trakcie nabożeństw wielokrotnie nawoływał do nienawiści wobec Polaków. Represje, które nas, Polaków, dotknęły rozpoczęły się w 1941 roku, kiedy to wojska niemieckie powtórnie wkroczyły do Polany, powołując policję ukraińską. Lata 1942-43 to masowa wywózka Żydów. W 1944 roku, w nocy z 29 na 30 marca, banderowcy dokonali pierwszego zbiorowego mordu na Polakach. Zginęło wtedy 8 mieszkańców w Serednim Małym (gm. Polana). Nękanie nas rewizjami, nocnymi najściami, rabunkami, fałszywymi donosami na gestapo. Młodzież przymusowo była wysyłana na roboty do Niemiec. Większość rodzin polskich – moja rodzina również – nie nocowała w domu. Moja rodzina wówczas ukrywała się po rowach i lasach – do dziś boję się wejść do lasu... Wtedy w Polanie utworzyła się polska samoobrona złożona z organizacji „Strzelców” i ludności cywilnej, która się połączyła z jednostką partyzancką w Otrycie – grupą Mikołaja Kuniciego. W 1944 roku po raz pierwszy wezwano Polaków do opuszczenia domów, część mieszkańców Polany opuściła swoje gospodarstwa. 23 września 1944 roku Polana znajduje się w granicach ZSRR. W opuszczonych domach zakwaterowano NKWD i IV Front Ukraiński. 29 czerwca, w uroczystość św. Piotra i Pawła, odbyła się w kościele ostatnia msza odprawiana przez ks. Franciszka Glazera. Wtedy Polacy wraz księdzem postanawiają opuścić swoją ojcowiznę, jadąc w nieznaną. Umęczeni falą mordów, okrucieństwem i prześladowaniami – wyjeżdżają, czując się jak wygnancy. Nawet nie wyobraża sobie pani, jaki był płacz, rozpacz i ból. Widziałam to wiele lat później jeszcze w oczach matki i ojca. Wyjeżdżaliśmy w trzech transportach, pierw-

szy był największy, bo liczył ok 1500 osób. Byliśmy konwojowani przez wojsko w obawie przed napaścią przez UPA. Nasza tułaczka trwała przez miesiąc, zanim osiedliliśmy się na Dolnym Śląsku.

Czy pani wie, co wówczas się działo w Polanie?

W latach 1945-51 po wyjeździe Polaków nowa władza Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej założyła w Polanie 3 kolchozy w Górnej, Środkowej i Dolnej Polanie. Dewastowano kościół. W 1949 roku zbudowano

kańców. Życie zaczęło się rozwijać. Ludzie nawzajem pomagali sobie w pracy, organizowali wspólne zabawy. Dodam, że w zimnych pomieszczeniach i przy lampie naftowej, do udziału w różnego rodzaju imprezach garnęli się wszyscy – dzieci, młodzież, osoby starsze. 14 października 1968 roku w Polanie pierwszy raz rozbłysło światło elektryczne. Ukończono wtenczas budowę drogi (mała pętla). Wówczas prowadziłam Zespół Teatralny, graliśmy sztuki, robiliśmy przedstawienia. Życie kulturalne Polany, mimo biedy, naprawdę kwitło.

W Polanie coś drgnęło, tak?

Tak. Z własnym programem artystycznym wyjeżdżaliśmy poza granice Polany. Świetlica została otoczona większą opieką, działał nawet Wydział Kultury i Powiatowa Poradnia Kulturalno-Oświatowa. Mogłam korzystać z pomocy instruktorów, co działało bardzo mobilizująco. Czułam, że to, co robię, że mój czas, który bez reszty poświęcam swojej działalności – że to jest doceniane i potrzebne. Taka świadomość jest niezbędna na co dzień przy takiej pracy, kiedy trzeba tworzyć kulturę, bez środków,

Polany, znając tylko nizinne ziemie Dolnego Śląska, byłam zauroczona krajobrazem Polany, przyrodą wokół. I myślę, że gdyby nie to zaurczenie, które trwa do dziś, to nie wiem, czy możliwe byłoby wytrwanie w tak trudnych warunkach w początkach lat 1958-64. Brak światła elektrycznego, brak dróg dojazdowych, co powodowało brak środków do lokomocji. Ale wiem już z własnego doświadczenia, że to wszystko, co wydaje się niemożliwe do zrealizowania, staje się możliwe, wystarczy tylko naprawdę tego chcieć. I tak wtedy urodziła się myśl, aby pomimo tych warunków, przeszkód i przeciwności, ożywić środowisko Polany, tym samym podtrzymać tradycje kulturalne z jej czasów przedwojennych, które naprawdę były przebogate w różnorodną działalność. I tak chce mi się do dziś.

Przez cały czas jest pani bardzo aktywna...

Jestem człowiekiem czynu. Mam mnóstwo pomysłów i jeszcze niemało energii do działania. Organizuję i współorganizuję pikniki rodzinne, majówki, jasełka, misterium Męki Pańskiej, występy lokalnego kabaretu. W 2007 roku opracowałam tablicę informacyjną o historii nieistniejącego kościoła rzymskokatolickiego. W 2008 roku udało mi się doprowadzić do zawiązania Koła Emerytów i Rencistów w Polanie. W 2008 roku współorganizowałam obchody 50-tej rocznicy powrotu do Polany wysiedlonych mieszkańców.

Pani Mario – spełniło się pani marzenie – otwarto Izbę Historyczną „Polańskie Zbiory Historyczne”.

Ma pani rację, to było największe moje marzenie. 11 listopada 2013 roku odbyła się uroczystość święta Niepodległości i otwarto tę Izbę z udziałem mieszkańców i ówczesnego wójta gminy Marcina Rogackiego. Izba powstała w ramach III projektu „Polańskie Zbiory Historyczne”. Wreszcie mogłam wyeksponować latami gromadzone w domu dokumenty, stare fotografie, dawne sprzęty gospodarskie. Izba została umieszczona w budynku świetlicy wiejskiej w Polanie. Na zewnątrz zawieszona zostaje mapa przedwojennej Polany, z zaznaczonymi domostwami, a w legendzie podane są nazwiska dawnych właścicieli. Współtworzyłam tę mapę, której kopie rozsyłałam do wielu ludzi, którzy do mnie piszą, z rodzin wysiedlonych dawnych mieszkańców.

W okresie od kilkudziesięciu lat mojej pracy społecznej były chwile radosne i przykre, czasem bardzo trudne, bolesne, ale z wielką przyjemnością wracam do momentów radosnych i tylko te staram się zapamiętać. Jedno wiem, że w kulturę warto inwestować.



świetlicę, którą przykryto blachą z kościoła. Plebanię przy kościele zajął urząd kolchozowy, na plebanii przy cerkwi (popówce) urzędowała gmina. W szkole dzieci uczyły się w języku rosyjskim i ukraińskim. Po roku 1951, kiedy nastąpiły zmiany granic, obecni mieszkańcy Polany – jako obywatele ZSRR – wyjeżdżają z Polany w okolice Odessy (niektórzy pod przymusem). Zaczynają wracać Polacy do swoich domów. W 1952 roku wraca wraz z grupą mężczyzn mój ojciec. W 1958 roku do Polany powraca 13 rodzin z Dolnego Śląska oraz 11 rodzin z okolic Odessy. We wsi ocalało 46 domów, które po remontach zajmują rodziny. Przybycie do Polany dawnych mieszkańców wprowadziło ducha i klimat okresu przedwojennego. Czuło się radość z powrotów, wiarę i patriotyzm. Niezmiernie trudne warunki, brak dróg, światła nie spowodowały poddania się miesz-

To wtedy podjęła się pani prowadzenia świetlicy w Polanie?

Pracę w świetlicy i bibliotece podjęłam z potrzeby ducha (pracowałam społecznie). Były ze wszystkim kłopoty i trudności, brak pieniędzy na jakikolwiek remont pomieszczeń, nie było nawet na podstawowe potrzeby, nie było zrozumienia ze strony władz – bo ja ciągle czegoś potrzebowałam, czasem zebrałam wręcz u władz – ale nie brakowało mi siły i determinacji. Problemy nie podcinały mi skrzydeł. Urodził mi się wówczas pomysł stworzenia zespołu muzycznego. Bez profesjonalnego sprzętu, na własnoręcznie wykonanych gitarach (z desek z elektryczną przystawką), z prowizorką nagłaśniającą, powstał zespół „Czarne stopy”. Wtedy łaskawie władza dostrzegła naszą determinację, samozaparcie i talent – fundując nam nowy sprzęt muzyczny.

pomocy, być jednocześnie reżyserem, scenarzystą, aktorem, zaopatrzeniowcem, tragarzem, palaczką i sprzątaczką. Praca absorbująca, ale dająca satysfakcję.

Zdecydowała się pani wszystko zapisywać, utrwalać?

W 1969 roku założyłam kronikę, gromadziłam świadectwa i dokumenty obrazujące działalność „Polany przedwojennej”. Dokumentów, zdjęć nie było za wiele, gdyż ludność prześladowana przez okupantów niszczyła wszystko, by niczym się nie narazić. Jednak gromadziłam cały czas materiały, szukając i poszukując. Teraz dysponuję wieloma już zdjęciami i dokumentami, na podstawie których chcę ukazać bogatą historię i kulturę Polany do roku 1945. Tym samym chcę uzupełnić kronikę sprzed tego właśnie okresu. Przyjeżdżając w sierpniu 1958 roku do

Maria Korobewska sklep ze zdrową żywnością prowadzi już 18 lat. Można powiedzieć, że jest pełnoletnim przedsiębiorcą. O swoim pomysle na biznes opowiada w rozmowie z Edytą Wilk.



Co panią skłoniło do otwarczenia sklepu, właśnie z takim, a nie innym, asortymentem?

Pio pierwsze zdrowie, a dokładnie – kłopoty ze zdrowiem. Kiedy szukałam rozwiązania, zaczęłam czytać, interesować się tym, jak funkcjonuje nasz organizm, zauważyłam, że bardzo ważne jest to, co jemy. Po żywności dla siebie i rodziny jeździłam do Rzeszowa, Krosna. W Sanoku nie było sklepu z takim asortymentem, więc pomyślałam, że to dobry czas na stworzenie takiego miejsca. Pomyśl wcieliłam w życie. Wynajęliśmy z mężem lokal i zaczęliśmy sprowadzać do Sanoka zdrową żywność, a następnie rozszerzyliśmy asortyment o kosmetyki i inne produkty. Większość z certyfikatami potwierdzającymi wysoką jakość, ekologiczność i pochodzenie produktów.

Jest zapotrzebowanie na takie produkty?

Było i jest. Na początku do sklepu przychodzili wegetarianie i osoby świadomie odżywiające się. Coraz więcej osób szuka zdrowej żywności dopiero wtedy, kiedy zaczyna się choroba. Z roku na rok przybywa też rodziców dzieci z różnymi dolegliwościami, np. celiakią. Przybywa też dzieci, które mają choroby skórne, uczulenia. Rodzice, oprócz leków, muszą dzieciom podawać odpowiednie pokarmy, więc szukają takich, które spełniają te wymagania. Na szczęście coraz więcej młodzieży świadomie podchodzi do odżywiania. Świadomie jedzą mniej mięsa, zwracają uwagę na konserwanty czy wypełniacze. Dokładnie czytają skład kupowa-

nych produktów. Szukają kosmetyków bez np. parabenów.

W dobie Internetu i sklepów wielkopowierzchniowych dajecie radę utrzymać się na rynku?

Na szczęście tak! To fakt, że markety, sklepy wielkopowierzchniowe mają w swoim asortymencie bioprodukty i niektórych klientów nam „zabrały”, jednak grono stałych klientów jest. Oprócz produktów mamy coś, czego markety klientom nie dadzą. Mamy wiedzę. Prowadząc tyle lat sklep, większość produktów sama przetestowałam, sama używam. Mogę klientowi doradzić, podpowiedzieć, pomóc znaleźć rozwiązanie, jeśli chodzi np. o kosmetyki.

Część klientów zapewne nie wierzy w bioprodukty.

Tak. Nie zwracają uwagi w ogóle na skład produktów lub uważają, że nie ma różnicy między np. kaszą zwykłą a tą z certyfikatem. Różnica jest. Nawet jeśli mamy produkt sprowadzony z Chin, to certyfikat nadawany jest według standardów i wymogów polskich. Aby produkt uzyskał certyfikat, musi spełnić wiele wymogów. Rośliny muszą być uprawiane w odpowiednich warunkach, nawożone organicznie, niepryskane itp. Certyfikaty zdrowej żywności nie są wydawane bez przyczyny.

Wiele osób uważa, że ekologiczna żywność jest za droga i dlatego jej nie kupuje.

Ekologiczna żywność jest droższa, ale ci, którzy świadomie podchodzą do kwestii odżywiania się, często dbają nie tylko o siebie, ale i plane-

tę. Tacy ludzie, kupując żywność, zwracają uwagę na to, by jej nie wyrzucić i kupują jej tyle, ile akurat potrzebują. Gotują takie ilości, by nic nie zostało i nie lądowało w koszu. Wyrzucona żywność to również wyrzucone pieniądze. Dbają również o odpowiednie połączenie składników. Proste pożywienie daje nam więcej energii. Jeżeli po posiłku jesteśmy ospali i ociężali, to znaczy, że jego kompozycja była niewłaściwa lub zjedliśmy za dużą porcję. Dobrze skomponowany posiłek z wartościowych składników zawsze dodaje energii. Trawienie to mechanizm, który pochłania energię, ale nie powinno ono pochłaniać tyle, byśmy byli ospali.

Jako sanocki przedsiębiorca, co pani by chciała zmienić, by łatwiej się funkcjonowało, prowadząc własną działalność?

To fakt, że na przestrzeni tych kilkunastu lat wiele się zmieniło. Zmienił się system płacenia podatków. Na przykład podatek został przeniesiony z właściciela lokalu na dzierżawcę. Inna sprawa, to są drobniaki, które po prostu utrudniają życie. Ot, chociażby opłata za sztyl to następna rzecz, o której trzeba pamiętać. Parkingi są bardzo drogie w Sanoku.

Przeniosła pani działalność z hali targowej na deptak. Jest lepiej?

Tak! Tam było zimno, wietrznie, to nie był obiekt na całoroczną działalność. I ostatnio prawie nikt na halę nie zaglądał. Tutaj mamy kilka metrów więcej, jest przyjemniej i więcej ludzi tu zagląda. To była dobra decyzja.



Lobaria pulmonaria – królowa wśród porostów

O mojej porostowej miłości już nieraz pisałam. Temat mojej pracy magisterskiej dotyczy tej grupy organizmów. Długo się zastanawiałam, jakim zagadnieniem się zająć, i stwierdziłam, że królowa wśród porostów będzie odpowiednim wyborem.

Po rozmowach z promotorem dopracowaliśmy tytuł: „Znaczenie ochrony strefowej Lobaria pulmonaria dla zachowania różnorodności gatunkowej porostów w Bieszczadach”. Z ogromną niecierpliwością czekałam na badania terenowe – właśnie z nich wróciłam. Nie mam jeszcze wyników mojej pracy – dwa kartony kopert z okazami czekają na oznaczenie – ale już dzisiaj wiem, że te „moje” porosty są niesamowite, a dla wszystkich, którym przyroda nie jest obojętna – wyjątkowo cenne.

Lobaria pulmonaria – granicznik płucnik, to porost, który naukowcy uwielbiają badać: jego biologię, ekologię czy chemiczno-genetyczne zażyłości. W ciągu ostatnich 20 lat powstało blisko 200 prac naukowych na jego temat, więc musi mieć coś w sobie. Wzmożone zainteresowanie granicznikiem płucnikiem wynika przede wszystkim z jego znaczenia jako sztandarowego gatunku tzw. starych lasów. Lasów puszczańskich o wysokiej naturalności i będących potencjalnym siedliskiem występowania innych rzadkich organizmów. Lobaria pulmonaria występuje w siedliskach o stałych warunkach. Zbyt nie prześwietlenia, odsło-

nienia ograniczają jej rozwój. Jest także bardzo wrażliwa na zanieczyszczenia atmosferyczne, zwłaszcza dwutlenkiem siarki. Podobnie jak inne porosty, Lobaria jest poikilohydryczna (zmiennowodna) i może występować tylko w dwóch stanach fizjologicznych: aktywności metabolicznej, kiedy plecha są nawodnione lub w stanie nieaktywnym, który jest skutkiem wysuszenia. Aktywność wyraźnie wpływa na zabarwienie górnej powierzchni plech. Plecha zdrowa jest żywo zielona, ciemnozielona lub oliwkowozielona, natomiast w stanie suchym może mieć kolor brunatnozielony lub szarzielony. Może osiągać duże rozmiary. W korzystnych warunkach średnica osiąga 30-40 cm, a czasem nawet dochodzi do 50-60 cm. Niekiedy wiele dużych osobników tworzy ciągłe kobierce murawki na pniu drzew.

Granicznik płucnik umieszczony jest na czerwonej liście porostów zagrożonych w Polsce w kategorii EN – gatunek narażony na wymarcie. Jest objęty ochroną strefową, czyli w oparciu o ukształtowanie terenu, mikroklimat siedliska, typ drzewostanów itp. ustala się powierzchnię ochraniającą porost, w której nie prowa-

dzi się gospodarki leśnej, a wejście w strefę jest zabronione.

Porosty strefowe nazywa się „parasolowymi” dlatego, iż są ochroną dla innych gatunków – dla ekosystemu. Wśród tych organizmów na uwagę zasługują inne epifityczne (występujące na drzewach) rzadkie makro- i mikroporosty, epifityczne mchy i wątrobowce, epiksyliczne (występujące na drewnie): porosty, mszaki, grzyby wielkoowocnikowe oraz owady saproksyliczne.

Nasz teren badań obejmował Nadleśnictwo Stuposiany. Bieszczadzkie tereny „obfitują” w miejsca bardzo bogate lichenologicznie. Lasy Nadleśnictwa Stuposiany w całości zaliczane są do lasów ochronnych, co oznacza, że oprócz funkcji produkcyjnej pełnią też funkcje pozaprodukcyjne (ochrona m.in. wód i gleb). Pobyt tam działa bardzo antystresowo. Nasza baza – Tarnawa Niżna – to oaza ciszy, zieleni i... braku zasięgu. Tydzień bez telefonu to prawdziwy odpoczynek. Raz na jakiś czas zachęcam do przycisnięcia opcji – tryb samolotowy. Przemierzając kolejne kilometry, cieszyłam się, że istnieją takie miejsca.

Amelia Piegoń



Srebrny Sokół dla gniazda w Strachocinie



Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Strachocinie zostało wyróżnione prestiżową nagrodą „Srebrny Sokół” w kategorii najaktywniejsze gniazdo w Polsce.

27 kwietnia podczas Gali 100-lecia Związku Towarzystw Gimnastycznych Sokół w Polsce TG Sokół w Strachocinie otrzymało nagrodę „Srebrnego Sokola” Wyróżnienie to zbiegło się z 10-tą rocznicą powstania Sokola. Delegację zarządu TG Sokół w Strachocinie reprezentowali: Martina Daszyk, Adrian Cecuła, Radek Cecuła, Bartosz Daszyk. TG Sokół w Strachocinie zostało założone 17 kwietnia 2009. Zrzesza 25 członków. Są to głównie osoby młode ze Strachociny oraz okolicznych miejscowości, a nawet z Bieszczadów.

– Hasłem przewodnim naszego Sokola jest: „W zdrowym ciele, zdrowy duch”. Do Towarzystwa należą osoby, które łączą zalety sprawnego ciała z postawą człowieka o szlachetnym charakterze, konsekwentnego w realizowaniu nakazów sumienia, którzy traktują życie jako służbę Bogu i Ojczyźnie – wyjaśnia Martina Daszyk, drużna z TG Sokół w Strachocinie.

Siedziba Sokola znajduje się w Wiejskim Domu Kultury w Strachocinie, gdzie często członkowie organizują spotkania. Wspólnymi siłami powstała siłownia. Towarzystwo utrzymuje się z własnych składek członkowskich. Część środków na sfinansowanie siłowni pochodzi ze składek, część z funduszy gminnych, a Uczniowski Klub Sportowy ze Strachociny podarował część sprzętu. Misją Towarzystwa jest prowadzenie zajęć o charakterze gimnastycznym ogólnorozwojowym oraz sportowym, a także działalność patriotyczna.

– Nasze Towarzystwo skupia się także na promowaniu trzeźwości. Chcemy odciągać młodych od alkoholu. W dzisiejszych czasach, gdzie młodzi nie mają, co robić na wioskach, pokazujemy im, że są inne możliwości – opowiada.

W ramach tych działań uczestniczyli w „Weselu bez toastu” w Miejscu Piastowym oraz organizują zabawy bezalkoholowe. Niektórzy członkowie są stowarzyszeni w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka. Podpisali oni osobiste przyrzeczenie, że nie będą spożywać alkoholu.

– Bierzymy udział w akcjach charytatywnych. Wyre-

montowaliśmy bieżnię na boisku szkolnym w Strachocinie. Co roku kwestujemy w Sanoku na cmentarzach na rzecz potrzebujących. Zbieraliśmy datki na odnajdywanie grobów Żołnierzy Niezłomnych. Zorganizowaliśmy pomoc dla sióstr karmelitanek z Oświęcimia. Co roku porządkujemy groby strachoczan, zasłużonych dla Polski – wlicza nasza rozmówczyni.

Od dwóch lat organizują zawody w skokach narciarskich. Według drużów prawdopodobnie ta inicjatywa zaawazyla o przyznaniu im nagrody. Skocznia „Strachoczanek” zbudowali własnymi rękami. Organizują wyprawy w góry, kursy tańca, a nawet morsują. Promują patriotyzm konsumencki, czyli kupowanie produktów od lokalnych przedsiębiorców. Wspierają ludzi z pasją, którzy podejmują trud założenia własnej działalności. Biorą udział w różnych biegach okolicznościowych. Biegają z osobami niepełnosprawnymi z Domu Pomocy Społecznej z Brzozowa.

– Cały czas dołączają do nas nowe sokoły, które poszukują czegoś w życiu – dodaje na koniec.

dcz



Na tropie „Portretu młodzieńca”

Niewątpliwie do najbardziej dzisiaj poszukiwanych dzieł sztuki zrabowanych w czasie II wojny światowej z polskich kolekcji należy „Portret młodzieńca” Rafaela Santi – perła w kolekcji księżnej Izabeli Czartoryskiej, która w swej rezydencji w Puławach gromadziła najcenniejsze polskie i europejskie zabytki kultury.

„Portret młodzieńca”

Syn Izabeli – książę Adam Jerzy Czartoryski – dzieląc pasję matki w czasie swych licznych podróży po Europie (zwłaszcza gdy na przełomie XVIII i XIX wieku pełnił funkcję posła cesarstwa rosyjskiego na dworze króla Sardynii) zakupił do kolekcji m.in. „Portret młodzieńca” oraz „Dama z gronostajem” Leonarda da Vinci. Wraz z „Krajobrazem z miłosiernym Samarytaninem” Rembrandta van Rijn stanowiły one tzw. Wielką Trójkę – chlubę kolekcji Czartoryskich.

Obrazy przetrwały w kolekcji Czartoryskich do wybuchu II wojny światowej, unikając zrabowania w czasie Powstania Listopadowego, konfiskaty przez władze carskie, próby sprzedaży, gdy ród Czartoryskich na emigracji znalazł się w ciężkiej sytuacji finansowej, a także zniszczenia w czasie I wojny. Po wielu perypetiach przez praktycznie cały okres międzywojenny „Wielka Trójka” cieszyła oczy miłośników sztuki w krakowskim Muzeum Książąt Czartoryskich.

W obliczu zbliżającej się kolejnej wojny podjęto decyzję o ewakuacji z Krakowa najcenniejszych eksponatów, które postanowiono ukryć w pałacu w Sieniawie. Nie pierwszy raz zresztą tu urządzano kryjówkę. W sieniawskich murach „Wielka Trójka” skrywana była już sto lat wcześniej, po Powstaniu Listopadowym. Teraz znów tu trafiła w cynowej skrzyni oznaczonej literami LRR od imion artystów. Tym razem los był mniej łaskawy dla tych dzieł.

„Dama z gronostajem” i odciskiem buta

15 września 1939 r. do Sieniawy wkraczają wojska niemieckie, zaś trzy dni później okazuje się, że skrytka w oficynie pałacowej została splądrowana, zrabowano m.in. antyczną biżuterię i „Szkutkę królewską” z pamiątkami po koronowanych głowach. Istnienie skrytki zdradził żołdakom młynarz o nazwisku Sauer. Niemieccy żołnierze zadowolili się przedmiotami, które w ich mniemaniu miały największą wartość, natomiast wzgardzili obrazami. Do dzisiaj opowiadana jest historia, że „Dama...” miała leżeć sponiewierana na ziemi, z odciskiem wojskowego buta.

Ocalałe skarby gospośki Czartoryskich zdołała wkrótce przewieźć do pałacu Witolda Czartoryskiego w Pelkniach, co najprawdopodobniej uchroniło jej przed zniszczeniem lub kradzieżą ze

strony wkraczających do Sieniawy na podstawie porozumienia Ribbentrop-Mołotow żołnierzy sowieckich.

Koniec sierpnia 1939. Do pałacu Czartoryskich w podprzeworskiej Sieniawie przybywa transport z Krakowa zawierający skrzynie z bezcennymi skarbami z niezwyklej kolekcji tegoż rodu. Wśród nich obrazy Leonarda da Vinci, Rafaella i Rembrandta, a także przedmioty należące do królów i królowych Polski. Tu mają przetrwać wojenną zawieruchę. Po osiemdziesięciu latach wciąż trwają poszukiwania części tych przedmiotów.



Portret młodzieńca

strony wkraczających do Sieniawy na podstawie porozumienia Ribbentrop-Mołotow żołnierzy sowieckich.

Dzieła sztuki szybko jednak ponownie znalazły się na celowniku okupacyjnych władz. W ślad za wojskami niemieckimi wkraczały bowiem grupy zajmujące się „zabezpieczeniem” czyli w rzeczywistości rabowaniem na rzecz III Rzeszy co cenniejszych przedmiotów. Skrzynia z „Wielką Trójką” wkrótce trafiła do Jarosławia, następnie na polecenie Kajetana Mühlmanna, odpowiedzialnego za grabież dzieł sztuki, do Krakowa i dalej do Berlina.

O bezcenne obrazy zabiegało wielu hitlerowskich dygnitarzy, trwały istne przepychanki między chętnymi do „opieki” nad nimi. Jednym z pomysłów było m.in. umieszczenie ich w monumentalnym i tworzonym na polecenie sa-

me go Hitlera muzeum w Linzu, gdzie miały się znaleźć największe skarby zrabowane przez Niemców w zajętych krajach.

Przez szereg wojennych lat trzy obrazy kilkakrotnie zmieniały miejsce pobytu, by ostatecznie – w połowie 1943 roku – powrócić do Krakowa, pod pieczę żywo nimi zainteresowanego generalnego gubernatora Hansa Franka. Długo tu miejsca jednak nie zagrzały. III Rzesza, po klęskach pod Stalingradem i Kurskiem coraz nieuchronniej staczała się ku przepaści, zaś wojska radzieckie stale posuwały się w kierunku zachodnim. Latem 1944 front dotarł do Generalnej Guberni. Na nowe miejsce przechowania wybrano pałac Manfreda von Richthofena w Sichowie koło Jawora, gdzie jeszcze przez pewien czas po zajęciu Krakowa przez Rosjan urzędował „rząd” Generalnej Guberni.

Na tropie „Portretu...”

I na dobrą sprawę w Sichowie właśnie urywa się ślad po „Młodzieńcu”, którego dalsze losy są niejasne i wywołują najbardziej fantastyczne spekulacje. W styczniu 1945 roku, gdy sporządzano kolejny spis dzieł przeznaczonych do ewakuacji, tym razem do Bawarii, „Portretu”, w przeciwieństwie do „Damy z gronostajem” i „Krajobrazu z miłosiernym Samarytaninem” już na nim nie było. Te dwa ostatnie obrazy, już po wojnie, po wielu różnych przygodach wróciły do Polski.

„Portret młodzieńca” jest od ponad 70 lat jednym z najbardziej poszukiwanych obrazów na świecie. Jego teoretyczna wartość szacowana jest nawet na kilkaset milionów dolarów. Mimo zaangażowania się prof. Karola Estreichera, który początkowo z ramienia rządu londyńskiego, później władz

warszawskich śledził los skradzionych dzieł (i skutecznie odzyskał chociażby „Dama...”), obrazu Rafaella do dzisiaj nie odnaleziono. W swoim czasie kursowała wersja, że obraz splonął w czasie alianckiego nalotu na Berlin. Obecnie ta wersja uznawana jest za niewiarygodną, być może nawet specjalnie wymyśloną dla utrudnienia poszukiwań. Najczęściej przyjmuje się hipotezę, że obraz został w ewakuacyjnym chaosie skradziony przez niższych rangą funkcjonariuszy hitlerowskiego aparatu i wraz z wieloma innymi cennymi przedmiotami trafił na czarny rynek dzieł sztuki, gdzie znajduje się do dzisiaj. Są tacy, co twierdzą, że polskie władze świetnie wiedzą, gdzie on jest, sprawa rozbija się jednak o konieczność zapłacenia zań bajorńskiej kwoty.

Co pewien czas pojawiają się spekulacje na temat bliskiego już odnalezienia zaginionego obrazu. W 2012 roku głośno się zrobiło po informacji z kręgów Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którego urzędnicy mieli twierdzić, że zlokalizowali już obraz, że jest on ulokowany w jednym z bankowych sejfów. Mimo upływu czasu nie wrócił on jednak wciąż na swoje miejsce. A czekają na niego mury Muzeum Czartoryskich w Krakowie, gdzie miejsce to wyznaczone jest przez puste ramy.

Królewska szkatuła

Powróćmy jednak do wydarzeń, które miały miejsce w sieniawskim pałacu między 15 września 1939 roku, gdy do miejscowości tej wkroczyły wojska niemieckie, a 18 września, gdy gospośki Czartoryskich ujrzała opróżnioną skrytkę. O ile żołnierze nie poznali się na wartości obrazów, o tyle nie pogardzili biżuterią i innymi, wyglądającymi na wartościowe, przedmiotami. A wśród nich była m.in. „Szkutka królewska”.

Szkutka dzieliła przez ponad 100 lat losy całej kolekcji Czartoryskich. Powstała najprawdopodobniej około 1800 roku. Była wykonana z hebanowego drewna, ornamentowana, okuta złoceniami i wysadzana szlachetnymi i półszlachetnymi kamieniami. Skrzynia miała wymiary 49x34x27 cm. W jej wnętrzu znajdowały się cztery szuflady z przegrodami obite zielonym aksamitem. Na wierzchu i bokach szkatuły znajdował się napis: „Pamiętki polskie zebrała Izabela Czartoryska roku 1800. Zrobił Jannasch w Warszawie”.

Był to wyjątkowy zbiór cennych, zarówno pod względem materialnym, jak i historycznym, pamiątek głównie po polskich królach i królowych. Były w niej przedmioty użytkowe, biżuteria, miniatury, zegarki i inne rzeczy, będące niegdyś w posiadaniu rodzimych koronowanych głów.

O ile możemy się jeszcze ludzić, że odzyskamy kiedyś chociażby „Portret młodzieńca”, o tyle nadzieje na odnalezienie „Szkutki królewskiej” są blisko zera.

W przeciwieństwie do dzieł sztuki z kolekcji Czartoryskich nie padła ona ofiarą planowej grabieży ze strony hitlerowców, lecz znajdujące się w niej kosztowności zostały najprawdopodobniej rozgrabione przez zwykłych żołnierzy, ze względu na wartość kruszca, z którego owe przedmioty były wykonane. Wątpliwe nawet, aby długo po kradzieży była w całości. Najpewniej rabusie podzielili się przedmiotami i obecnie – i to w prywatnych kolekcjach – natrafić można by było tylko na jej fragmenty.

O tym, że same władze niemieckie nie wiedziały o losie szkatuły świadczy chociażby sporządzony przez Niemców w kwietniu 1940 roku „Tymczasowy Spis Zaginionych Przedmiotów Pochodzących z Muzeum Czartoryskich”, gdzie szkatuła znajduje się na pierwszym miejscu listy z adnotacją: „zrabowana w Sieniawie we wrześniu 1939”. Zawiera on m.in. takie przedmioty, jak: emaliowana i pozłacana broszka z miniaturą króla Augusta III Sasa, dewizka do zegarka króla Stanisława Augusta Poniatowskiego z jedwabiu i złota z gemmą, krzyż na łańcuchu Anny Jagiellonki rytowany i cyzelowany, złoty z szafirami czy złoty łańcuch Konstancji Austriaczki z przełomu XVI i XVII wieku. Te pamiątki są najprawdopodobniej już nie do odzyskania.

Na tropie podkarpackich skarbów

Nie tylko jednak Sieniawa i jej zaginione dobra pobudzają zmysły poszukiwaczy skarbów. Polska południowo-wschodnia ma więcej miejsc, które kryją swe tajemnice, być może i o wymiarze materialnym. Jednym z takich miejsc jest Przemyśl, niegdyś potężna twierdza austro-węgierska, jedna z największych w Europie.

Już w 1927 roku do władz polskich zgłosił się obywatel austriacki Emmeich Kolman proponując, że w zamian za znaleźne (mówiono o jednej trzeciej wartości lub 25 proc. monet) ujawni miejsce ukrycia skarbu twierdzy, warte go ponoć astronomiczną kwotę ówczesnych trzech milionów złotych. Ówczesne władze okazały jednak znacznie większy sceptycyzm niż kilkadziesiąt lat później, negocjując sprawę tzw. złotego pociągu w Wałbrzychu i ostatecznie nic z tego nie wyszło.



Księżna Izabela Czartoryska – twórczyni niezwyklej kolekcji Czartoryskich

Ale legenda ukrytego skarbu w Przemyślu nie wzięła się znikąd. Jeszcze w okresie świetności twierdzy krążyły pogłoski o ogromnych defraudacjach cesarskich funduszy, jakie szły na jej powstanie. Sugeruje to m.in. słynna anegdota, gdy od komendanta twierdzy generała Hermanna Kusmanek von Burgneustädten minister finansów zażądał rozliczenia z przekazanych pieniędzy. Ten miał odpisać: „otrzymałem dziesięć milionów koron, wydałem dziesięć milionów koron”. Gdy rozeźlony minister poskarżył się cesarzowi, ten przeczytał kolejne pismo komendanta „otrzymałem dziesięć milionów koron, wydałem dziesięć milionów koron, kto tego nie rozumie ten dureń”, odparł: „ja rozumiem”.

Ostatecznie w latach 60. XX wieku w Przemyślu odnaleziono w czasie remontu skarb, jednak nie taki, jaki niektórym się marzył.

Skarbem owym, niewątpliwie pod względem historycznym, było pełne archiwum stacjonującego tutaj 8 pułku piechoty 23 dywizji honwedów.

Sam Przemyśl kojarzy się również z innym, na poły legendarnym skarbem, jakim była korona Daniela Halickiego, jedynego króla w historii Rusi Halicko-Włodzimierskiej obejmującej do XIV wieku także tereny obecnej Polski południowo-wschodniej. Daniel koronowany w 1235 lub 1253 roku przez legata papieskiego miał otrzymać złotą, trzykilogramową koronę wysadzaną najdroższymi kamieniami. Ślad po niej zaginął już jednak w następnym wieku. Jedną z hipotez głosi, że została przerobiona na mitrę przemyskich biskupów grekokatolickich. Sęk w tym, że i tak zaginęła w czasie zawieruchy wojennej.

Fot. archiwum, domena publiczna



Fragment zawartości „Szkatuły królewskiej”

Z kalendarium podkarpackiej historii 17 – 23 maja

Urodzili się

18.05.1893 w Sanoku urodził się Aleksander Ślaczka, profesor medycyny, jeden z twórców polskiej neurochirurgii. Aresztowany przez Rosjan we wrześniu 1939 roku, jako kapitan wojska polskiego trafił do obozu jenieckiego w Starobielsku. Podzielił los tysięcy współtowarzyszy, zamordowany strzałem w tył głowy i pochowany w podcharkowskich Piatichatkach.

Zmarli

19.05.1905 w Zagórzcu zmarł Józef Galant, wybitny lekarz i społecznik. Był m.in. założycielem Kółka Rolniczego, Kasy Oszczędności i Pożyczki. Kierował sanocką sekcją Towarzystwa Lekarskiego i miejscowym „Sokołem”.

21.05.1420 w Krakowie na gruźlicę zmarła Elżbieta Granowska z Pileckich, żona króla Władysława Jagiełły. Ich ślub odbył się trzy lata wcześniej w Sanoku, w kościele św. Michała Archanioła, zaś wesele na zamku w Sobieniu.

23.05.1944 we wsi Piedemonte we Włoszech w bojach o Monte Cassino poległ pochodzący z Posady Zarszyniejskiej Stanisław Węgrzynowski, leśnik Białowieskiego Parku Narodowego.

Wydarzyło się

17.05.2010 powódź w Zagórzcu. Po intensywnych opadach deszczu wylewa Oślawa podtapiając kilka gospodarstw w Wielopolu. Konieczna była ewakuacja.

18.05.2012 na sanockim Rynku stanęła odlana w brązie rzeźba, przedstawiająca wybitnego artystę Zdzisława Beksińskiego.

18.05.2012 w Besku rozpoczęła działalność Spółdzielnia Socjalna „Gościńiec”, zajmująca się m.in. usługami cateringowymi. To forma działalności gospodarczej prowadzonej przez osoby zagrożone wykluczeniem społecznym, coraz bardziej popularna m.in. na Podkarpaciu.

19.05.1854 proboszczem parafii w Besku został ksiądz Ludwik Fleischmann (Flaiszman), potomek kolonistów niemieckich, podpisujący się jednak spolszczonym nazwiskiem. Zasłynął działaniami zmierzającymi do poprawy losu miejscowych chłopów. Stworzył m.in. szkołę w Milczy, później przeniesioną do Beska. W testamencie zapisał

kwotę 5000 zł na sprowadzenie do parafii siostr felicjanek i stworzenie ochronki dla dzieci.

19.05.1979 Zbiorczej Szkole Gminnej w Bukowsku nadano imię prof. Juliana Krzyżanowskiego, ucznia miejscowej szkoły, wybitnego badacza historii polskiej literatury i kultury.

20.05.1787 austriackie władze zaborcze ogłosiły likwidację Szpitala Ubogich św. Ducha i Kościoła Szpitalnego pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Sanoku. W ten sposób zlikwidowany został przytułek dla chorych i ubogich.

20.05.1969 powstały rok wcześniej Oddział Zewnętrzny sanockiego Aresztu Śledczego w Łupkowie został rozporządzeniem ministra sprawiedliwości przekształcony w samodzielny Zakład Karny.

21.05.2010 zostało zawarte porozumienie pomiędzy wojewodą podkarpackim a Gminą Zagórz „w sprawie powierzenia zadań, przyznania dotacji i ustalenia wzajemnych obowiązków w zakresie bieżącego utrzymania, remontów oraz sprawowania opieki nad cmentarzami i mogiłami wojennymi”.

22.05.1818 Kazimierz Ostaszewski, dziedzic dóbr zarszyniejskich otrzymał „prawo do znajdowania się, zasiadania i głosowania na Zgromadzeniach Seymowych Królestw Galicyi i Lodomerji”, czyli Stanów Galicyjskich – lokalnego sejmiku funkcjonującego w zaborze austriackim w latach 1817-48.

22.05.1945 w Sanockiej Fabryce Wagonów (obecny „Autosan”) uruchomiono elektrownię. Do grudnia tegoż roku fabryka sprzedawała nadwyżkę wytworzonego prądu miastu.

22.05.1946 Rzeszowski Sąd Okręgowy na wyjazdowej sesji, która odbyła się w gmachu sanockiego „Sokoła” skazał na karę śmierci przez powieszenie dwóch żołnierzy z oddziału Antoniego Żubryda: Władysława Skwarca i Władysława Kudlika.

22.05.1965 z wizytacją generalną do parafii w Bukowsku przybył Stanisław Jakiel, biskup pomocniczy przemyski.

22.05.1991 ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Sanockiego”.

23.05.1872 miał miejsce pożar Sanoka – drugi w ciągu dwóch tygodni. Spaleniu ulegają dwie ulice w centrum miasta i 40 budynków. Dewastacji ulega kościół franciszkanów.

(sj)

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- Sprzedam działkę w ogrodzie działkowym Biała Góra. Tel. 790 636 317
- BUDOWLANA w Pisarowcach 17,2 ara. Tel: 509 129 419
- Sprzedam działkę rolną o pow. 1,90 ha w miejscowości Manasterz (gm. Jawornik Polski) cena: 40 000 zł, do negocjacji, tel. 504 675 653

Kupię

- Kupię działkę pod grobowiec na Cmentarzu Centralnym, ul. Rymanowska. Pilne! Tel. 665 193 485

Posiadam do wynajęcia

- Pokój z używalnością kuchni dla osoby pracującej. Czynsz i opł. 400 zł. Tel. 512-220-202
- Lokal do wynajęcia 110 m², wszystkie media, Sanok - plac Św. Michała 3, tel. 500 589 533
- Mieszkanie przy Rynku, 54 m² do wynajęcia. Tel. 669 469 479

Poszukuję do wynajęcia

- Para z dzieckiem poszukuje domu do wynajęcia w Sanoku lub okolicach, tel. 607 132 337
- Szukam do wynajęcia (kupię) dom drewniany z polem na uboczu wsi przy lesie. Tel. 661 555 911

AUTO MOTO

Sprzedam

- Skuter SOLATIO, skrzynia automat, rok produkcji 2006 - cena 2000 zł, tel. 536 189 301

- Sprzedam samochód marki Ford Fiesta, rok produkcji 2001, pierwsza rejestracja w kraju 13.05.2016. Przebieg 98 tys. kilometrów. Cena do uzgodnienia, tel. 536 189 301

Kupię

- Auto zabytkowe kupię, tel. 530 999 662
- Kupię auta za gotówkę, tel. 602 476 137

RÓŻNE

Sprzedam

- Sprzedam wóz ogumiony, koła (15) w bardzo dobrym stanie. Tel. 13 467 15 50 (po godz. 17.)
- Sprzedam parkiet bukowy 80 m², 20-letni, 32 cm długi; 5,5 cm szeroki; 2 cm grubość; 1m² - 35 zł. Tel. 692 239 028
- Sprzedam agregat prądotwórczy 2500 V/2kV, (produkcja niemiecka), cena 1500 zł. Tel. 536 189 301
- Pilarka ręczna na prąd 22 V - 150 zł, tel. 536 189 301
- Wózek inwalidzki nowy na gwarancji, cena 4000 zł, tel. 536 189 301
- Sprzedam tanio orzechy włoskie w łupach. Tel. 781 155 491
- Sprzedam 2-osobowy grobowiec z granitu na cmentarzu centralnym w Sanoku. tel. +48 601 385 918

RegTours
Biuro Turystyczne

**Pracowałeś za granicą?
wnioskuj o zwrot podatku**

Zapraszam do biura Reg Tours
ul. Lipińskiego 45 (sklep BHP Aget)
tel. 698-57-67-67

www.podatkimeritum.pl

Kupię

- Kupię tanio wersalkę i komodę w bardzo dobrym stanie, tel. 781 155 491

Odstąpię

- Miejsce na cmentarzu przy ul. Lipińskiego odstąpię. Tel. 799 935 539
- Odstąpię miejsce na cmentarzu przy ul. Rymańskiej, tel. 781 319 275

PRACA

Dam pracę

- Zatrudnię pracownika do montażu mebli lub do przyuczenia. Tel. 795 933 263
- Ślusarz, spawacz, może być na 1/2 etatu, „PROFIL”, Tel. 605 269 836
- Praca w Anglii – opieka nad seniorami, wysokie wynagrodzenie do 1260 funtów na rękę, nie opłacasz kosztów podróży i pobytu. Pełna organizacja wyjazdu Promedica-24, zadzwoni: 514 780 464.

USŁUGI

- **Moskitiery, Rolety, Żaluzje, tel. 600 297 210**

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-fornirolp.pl

INFORMATOR MEDYCZNY

- **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602-733-424

PODZIEL SIĘ Z INNYMI

- Zbieram złom. Jestem ciężko chory bez środków do życia, tel. 730-774-128

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

DYŻURY W RADZIE MIASTA

23 maja 2019 r.
(czwartek) pokój nr 67
dyżur pełni radny

Adam Kornecki

w godz. 17–18

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Zagórz

Przetargi odbędą się w dniu **27 czerwca 2019 r. od godz. 9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz - przedmiotem przetargu jest nieruchomość:

- Nieruchomość, objęta KS1S/00030516/9, oznaczona numerem działki **50/1** o pow. 0,2800 ha oraz nieruchomość objęta KS1S/00030513/8 oznaczona numerem działki **50/4** o pow. 0,0163 ha położone w miejscowości Średnie Wielkie

cena wywoławcza 30 000,00 zł (słownie: trzydzieści tysięcy złotych) **wadium 3 000,00 zł**

- Nieruchomość objęta KS1S/00004768/9 oznaczona numerem działki **693** o pow. 0,0613 ha położona w Zahutyniu

cena wywoławcza 21 800,00 zł (słownie: dwadzieścia jeden tysięcy osiemset złotych) **wadium 3 000,00 zł**

- Nieruchomość objęta KS1S/00045562/4 oznaczona numerem działki **660/6** o pow. 0,0066 ha położona w Zagórz

cena wywoławcza 4 700,00 zł (słownie: cztery tysiące siedemset złotych) **wadium 500,00 zł**

- Nieruchomość objęta KS1S/00047600/7 oznaczona numerem działki **251/1** o pow. 0,1342 ha położona w obrębie Zasław

cena wywoławcza 45 000,00 zł (słownie: czterdzieści pięć tysięcy złotych) **wadium 5 000,00 zł**

- Nieruchomość objęta KS1S/00065168/8 oznaczona numerem działki **428/1** o pow. 0,1173 ha położona w obrębie Zasław

cena wywoławcza 59 000,00 zł (słownie: pięćdziesiąt dziewięć tysięcy złotych) **wadium 3 000,00 zł**

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, oraz na stronach internetowych urzędu: www.zagorz.pl, w zakładce „Przetargi Gminne” oraz Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Zagórz.

Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz ul. 3-go Maja 2, pok. 36, tel. 13-46-22-062 wew. 67.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Grzegorza z Sanoka 2 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr 45,51,52,53,69,70,71,75,76,77,78,79,80 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH

BURMISTRZ MIASTA SANOKA

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Leszczynowej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr **1194/5** o pow. 0,1072 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00042268/2. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążień).

Cena wywoławcza – 31 090,00 zł Wadium - 3 100,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 10.10.2018 r., 15.02.2019 r.

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Leszczynowej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr **1194/6** o pow. 0,1072 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00042268/2. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążień).

Cena wywoławcza – 31 090,00 zł Wadium - 3 100,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 10.10.2018 r., 15.02.2019 r.

III. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Leszczynowej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr **1194/7** o pow. 0,1073 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS1S/00042268/2. Dział III i IV wolny od wpisów (obciążień).

Cena wywoławcza – 31 110,00 zł Wadium - 3 100,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 10.10.2018 r., 15.02.2019 r.

Przetargi odbędą się w dniu **19 czerwca 2019 roku**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9.00 w następującej kolejności:

- Godz. 9⁰⁰ – działka nr 1194/5 o pow. 01072 ha, położona przy ul. Leszczynowej;
- Godz. 9²⁰ – działka nr 1194/6 o pow. 01072 ha, położona przy ul. Leszczynowej;
- Godz. 9⁴⁰ – działka nr 1194/7 o pow. 01073 ha, położona przy ul. Leszczynowej.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób, aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 14 czerwca 2019 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przemysłowego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 1346 52849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
- Reklamy** (kolor)
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
- 4. Inserty (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
 - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm

IV liga podkarpacka

Stoperzy w rolach napastników

Gospodarze otworzyli wynik już w 3. min, gdy wbiegający na bliższy słupek Kokoć zagłównował w okienko. Potem drużyna Mateusza Ostrowskiego kreowała kolejne okazje bramkowe, jednak gorzej było z ich wykończeniem. Najlepszych sytuacji nie wykorzystali Sebastian Sobolak, Bartosz Sieradzki i Piotr Lorenc. Będący tylko tłem dla stalowców Legion pierwszy celny strzał oddał dopiero w 30. min. Mimo wszystko tuż przed przerwą goście zdołali wyrównać: po ładnej akcji Damian Wolański trafił w poprzeczkę, a dobijający Krzysztof Siemek w Sebastiana Cichowskiego i piłka wylądowała w siatce.

Drużyna gospodarzy rozpoczęła się identycznie jak pierwsza – po kornierowej centrze Lorenca znów do piłki doszedł stoper, tym razem Adamiak, trafiając na 2-1. Później przewaga stalowców nie była już tak wyraźna jak wcześniej, choć nadal mieli więcej z gry. Mimo wszystko goście też nie rezygnowali z akcji zaczepnych, a wynik wciąż był na styku. Ekoball mocniej przycisnął dopiero w końcówce, stwarzając kilka okazji. I ostatnią z nich udało się wykorzystać,

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – LEGION PILZNO 3-1 (1-1)

Bramki: Kokoć (3-głową), Adamiak (46), Kuzio (90+4-głową) – Cichowski (42).
Stal: Krzanowski – Wójcik, Adamiak, Kokoć, Ząbkiewicz – Posadzki (78. Kaczmarek), Jaklik (62. Tabisz), Lorenc (62. Niemczyk, 75. K. Słysz), Sieradzki (62. Femi), Luszcz – Sobolak (65. Kuzio).

Choć Stal była drużyną wyraźnie lepszą, zwycięstwo udało się przypieczętować dopiero w doliczonym czasie po голу Mateusza Kuzio. Wcześniej trafiali stoperzy Jakub Kokoć i Karol Adamiak, wykorzystując centry Piotra Lorenca z rzutów rożnych.



Choć stalowcy byli drużyną wyraźnie lepszą, zwycięstwo przypieczętowane zostało dopiero w 94. min

gdy po centrze Jakuba Ząbkiewicza z wolnego celną główką wynik ustalił Kuzio.

W innym meczu:

WISŁOKA DĘBICA – PRZEŁOM BESKO 5-0 (0-0)

Inne ligi seniorskie

Victoria lepsza od lidera

Klasa okręgowa

Gimball Tarnawa Dolna – Kotwica Korczyna 3-4 (1-2)
Bramki: Adamiak (10), Swalarz (51), Pastuszek (61).

Klasa A

LKS Pisarowce – Sanbud Długie 2-2 (0-0)

Bramki: B. Adamski (60), Żańczak (80) – Kurpiel (50), Ł. Wojnar (90+3).

LKS Zarszyn – Szarotka Nowosielce 1-1 (0-1)

Bramki: M. Dziok (70) – Rakoczy (23).

Cosmos Nowotaniec – Victoria Pakoszówka 2-5 (1-2)

Bramki: Szalankiewicz (18), Dakhnovskyi (58) – Kotowski 2 (83, 90+3), Kwolek (2-samobójcza), Z. Dżugan (33), D. Dżugan (77).

Orzeł Bażanówka – Górnik Grabownica 5-4 (3-2)

Bramki: Pańko 4 (5, 35, 79, 86), Romerowicz (45).

Remix Niebieszczany – Lotniarz Bezmiechowa 2-1 (0-0)

Bramka: Niemczyk (77), Fal (81).

Bukowianka Bukowsko – Szarotka Uherce 0-1 (0-0)

Sanovia Lesko – Juventus Poraz 13-0 (8-0)

Klasa B

Grupa 1

Gabry Łukowe – Otryt Lutowiska 6-3 (5-0)

Bramki: Sywanicz 3 (22, 31, 56), Tokarz (4), Swalarz (43), Bochnak (45).

Nelson Polańczyk – Oslawa Zagórz 1-4 (0-1)

Bramki: Gaworecki (41), Szalega (53), Bańczak (75), Wróbel (83).

LKS Olszanica – LKS Czaszyn 6-2 (1-1)

Bramki: M. Kulig (43), Burian (55).

Bieszczady Jankowce – LKS Tyrawa Wołoska 9-2 (5-0)

Bramki: Bar (90), Jurcaba (90+1).

Grupa 2

Orkan Markowce – Górnik Strachocina 3-5 (1-3)

Bramki: B. Daniło 2 (46, 80), S. Daniło (1) – Żebracki 2 (33, 54), Zdziarski (26), Barski (32), Adamiak (78).

LKS Płowce/Stróże Małe – ULKS Czerteż 5-0 (5-0)

Bramki: Krzywiński 3 (12, 14, 38), Sumara 2 (5, 7).

Orion Pielnia – Orzeł Milcza 6-6 (4-4)

Bramki: Wanielista 3 (30, 41, 52), D. Siwik (27), Sokołowski (45+2), M. Michalak (87).

LKS Odrzechowa – LKS Głębokie 0-2 (0-1)

Grupa 3

Orły Jabłonka – Jutrzenka Jaćmierz 4-1 (2-0)

Bramka: Malik (64).

U-7: Anglia – Kamerun 5-0, Belgia – Kamerun 1-8, Anglia – Belgia 6-0, Kamerun – Anglia 1-5, Kamerun – Belgia 5-1, Belgia – Anglia 0-5.

U-9: Jamajka – Brazylia 0-7, Dania – Jamajka 8-1, Dania – Polska 2-1, Meksyk – Jamajka 10-0, Meksyk – Polska 1-5, Polska – Brazylia 5-0, Anglia – Francja 0-5, Hiszpania – Francja 3-3, Anglia – Senegal 2-0, Argentyna – Francja 0-6, Argentyna – Senegal 4-2, Włochy – Francja 5-2, Senegal – Hiszpania 1-9, Polska – Grecja 1-5, Anglia – Grecja 0-6, Anglia – Brazylia 1-4, Argentyna – Brazylia 1-3, Włochy – Grecja 3-0, Hiszpania – Grecja 2-7, Senegal – Jamajka 2-1, Dania – Argentyna 4-2, Meksyk – Włochy 1-5, Dania – Włochy 1-8, Meksyk – Hiszpania 2-0.

U-11: WKS – Wyspy Owce 0-4, Argentyna – Polska 8-0, Francja – Wyspy Owce 1-5, WKS – Argentyna 2-6, Polska – Francja 1-4, Wyspy Owce – Argentyna 1-0, Francja – WKS 4-0, Wyspy Owce – Polska 12-0, Argentyna – Francja 2-1, Polska – WKS 3-3.

U-13: Seszele – WKS 1-2, Polska – Hiszpania 0-12, WKS – Paragwaj 0-7, Polska – Seszele 0-2, Hiszpania – Paragwaj 2-0, WKS – Polska 7-0, Seszele – Hiszpania 1-5, Polska – Paragwaj 0-11, Seszele – Paragwaj 2-3, Hiszpania – WKS 6-0.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Cztery zwycięstwa

W dziewięciu meczach cztery wygrane, trzy remisy i dwie porażki, czyli statystyka na plus.

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – STAL STAŁOWA WOLA 3-0 (0-0)
Bramki: Milczanowski (46), Gadomski (63), Kowalski (75).

Efektowne zwycięstwo drużyny Grzegorza Pastuszaka, która pewnie pokonała wyżej notowanego rywala. Ekoball odpalił fajerwerki zaraz po przerwie za sprawą Adriana Milczanowskiego, potem trafili jeszcze Łukasz Gadomski i Mikołaj Kowalski. Wynik 3-0 to najniższy wymiar kary.

Juniorzy młodsi

SIARKA TARNOBRZEG – EKOBALL SANOK 0-0

Dobry mecz z rywalem, który w Sanoku wygrał 4-1. Wprawdzie Siarka posiadała lekką przewagę, ale świetnie bronili nasi bramkarze – Mateusz Jagniszczak i Jakub Uluszcak. Ekoballowcy też mieli okazję, a najlepszej nie wykorzystał Michał Słapiński.

Trampkarze starsi

STAL MIELEC – EKOBALL SANOK 0-0

Cenny remis w Mielcu z przeciwnikiem mającym więcej z gry. Przewaga Stali nie przekładała się jednak na okazje bramkowe. Gospodarze mogli zostać skarceni w samej końcówce, ale idealną okazję na zadanie decydującego ciosu zmarnował Mateusz Błażowski.

DAP DĘBICA – EKOBALL SANOK 5-0 (3-0)

Po niezłym meczu w Mielcu przyszło srogie lanie w Dębicy. Miejmy nadzieję, że wnioski zostaną wyciągnięte.

JKS JAROSŁAW – AP SANOK 1-1 (0-0)

Bramka: Solon (62).

Akademicy prowadzili po bramce Tomasza Solona, ale korzystnego wyniku nie udało się utrzymać. W końcówce drużyna JKS doprowadziła do wyrównania, choć w ostatniej minucie Solon miał szansę na zdobycie zwycięskiego gola.

Trampkarze młodsi

EKOBALL SANOK – STAL MIELEC 2-3 (1-0)

Bramka: Nowosielski (16), Milczanowski (78).

Porażka po zaciętym pojedynku z mocnym rywalem. Gospodarze prowadzili za sprawą Dawida Nowosielskiego, ale trzy kolejne bramki zdobyli goście. W końcówce rozmiary przegranej zmniejszył Brajan Milczanowski. Na wyrównanie zabrakło już czasu.



Młodzicy Akademii Piłkarskiej (na zielono) są liderem grupy 1.

Młodzicy starsi

EKOBALL SANOK – ORLIK PRZEMYŚL 3-2 (2-1)

Bramki: Tarapacki 2 (6, 36), Zięba (31).

Zwycięstwo podopiecznych Dawida Romerowicza po dobrym meczu, choć powinni wygrać wyżej. Ozdobą spotkania były piękne bramki – dwa razy trafił Paweł Tarapacki, w międzyczasie na listę strzelców wpisał się też Adrian Zięba.

Młodzicy młodsi

AP SANOK – SMS RZESZÓW 4-0 (0-0)

Bramki: Koczera 4 (47, 50, 55, 59).

Kolejny komplet punktów lidera grupy 1, będący jednocześnie rewanżem za jedyną wiosenną porażkę. Rywali w pojedynkę rozstrzelał Kamil Koczera, zdobywając 4 gole w ciągu 12 min. Mimo to zawodnikiem meczu wybrany został Patryk Baraniewicz.

EKOBALL SANOK – SPARTA LEŻAJSK 10-0 (6-0)

Bramki: Podstawski 3 (25, 34, 56), F. Filipczak 2 (16, 18), Sołtysik 2 (21, 53), Mateja (2), Król (5), A. Filipczak (31).

Kolejna dwucyfrowka podopiecznych Tomasza Matei, którzy co rusz konstruowali skądne akcje. Hat-tricka ustrzelił Michał Podstawski, dublety zanotowali Filip Filipczak i Miłosz Sołtysik, były też pojedyncze trafienia Mateusza Matei, Konrada Króla i Augusta Filipczaka.



Eliminacje Ministrowstw Deichmann

Tym razem na orlikach

Drugiej kolejki nie rozgrywano już na stadionie Ekoballu w Bykowcach, a na orlikach przy ILO, ZS2, SP4 i SP3.

PIŁKA NOŻNA

Niedzienny sparing Ekoballu Stal
Remis z kadrą PolskiGEO-EKO EKOBALL STAL SANOK –
REPREZENTACJA POLSKI SŁUŻBY WIĘZIENNEJ
2-2 (1-1)

Bramki: Kuzio, Kaczmarski.

Przebywająca na obozie w Olszanicy kadra Służby Więziennej, która przygotowuje się do Mistrzostw Europy w Słowacji, zaproponowała stalowcom rozegranie meczu kontrolnego. Wyzwani przyjęli, nie dając się pokonać – było, nie było – reprezentacji Polski.



Piłkarze Ekoballu Stal nie przestraszyli się kadry narodowej

Obydwa zespoły postawiły na ofensywę, więc pojedynek mógł się podobać, dużo było akcji zaczepnych. Rywale dwukrotnie obejmowali prowadzenie, ale nasza drużyna zawsze potrafiła wyrównać. Najpierw Mateusz Kuzio trafił głową, a w końcówce Konrad Kaczmarski płaskim uderzeniem z dystansu.

– To był sprawiedliwy remis – podkreślił Robert Ząbkiewicz, drugi trener Ekoballu Stal.

Dzień wcześniej Reprezentacja Polski Służby Więziennej zmierzyła się z szeroką kadrą Podkarpacia na Turniej Region's Cup, przegrywając 2-4. W wojewódzkiej drużynie wystąpiło trzech stalowców – bramkarz Piotr Krzanowski oraz stoperzy Karol Adamiak i dokooptowany w ostatniej chwili Jakub Kokoć. Cała trójka zagrała po jednej połowie. Wkrótce okaże się, czy nasi zawodnicy pojadą na turniej.

Coerver Football Camp

Grali jak Messi i Ronaldo

Ponad osiemdziesięciu wychowanków Akademii Piłkarskiej wzięło udział w kilkugodzinnej sesji treningowej na sztucznym boisku centrum „Wiki”. Ich klub zorganizował całość wraz z Coerver Coaching Polska.



Specjalistyczny trening dał zawodnikom AP wiele radości

We wspólnych zajęciach uczestniczyły dzieci w wieku od 5 do 15 lat, szlifując umiejętności pod okiem trenerów Coerver Coaching i AP. Oprócz ćwiczeń typowo futbolowych każdy przeszedł serię testów na urządzeniu pomiarowym Smart Speed.

Podczas trwającego niemal pół dnia campu żaden zawodnik nie mógł narzekać na nudę. Boisko podzielone zostało na cztery strefy – testów, gier zadaniowych, „graj jak Messi” i „graj jak Ronaldo” – i na każdej coś się działo ciekawego. A na koniec, za wielkie zaangażowanie w treningi, wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe certyfikaty.

AUTOMOBILIZM

Ryk silników na Górach Słonnych

Dzień przed rywalizacją na Górach Słonnych kierowcy opanowali sanocki Rynek, gdzie zorganizowany został Piknik Motoryzacyjny. Oprócz badania kontrolnego pojazdów wyścigowych było też sporo różnych atrakcji, m.in.: wystawa samochodów zabytkowych i motocykli, prezentacja historycznych autobusów Autosan, czy możliwość spróbowania swych sił na symulatorach jazdy. Nie zabrakło również dwóch konferencji prasowych. Wieczorem nastąpiło oficjalne otwarcie zawodów, które uświetni występ Orkiestry i Mażorettek „Avanti”.

W sobotę rozpoczęło się wielkie ściganie, wliczane do kilku klasyfikacji, także międzynarodowych. Po dwóch podjazdach treningowych zawodnicy dali „gaz do dechy”. Oczywiście nie brakowało awarii na trasie i krótkich przerw, jednak całość szła dość sprawnie, tym bardziej że pogoda dopisała. W obu podjazdach wyścigowych najszybszy był Łukaszczyk, zwyciężając z łącznym czasem 4.40,597. Kolejne miejsca zajęli Igor Drotar (skoda fabia DTRi, czas 4.42,544) i Dubai (mitsubishi lancer berg monster, 4.44,019).

Nazajutrz kierowcy jeździli jeszcze szybciej. Już podczas podjazdów treningowych było widać, że wyniki przebijają te z soboty. Niestety, w pierwszym Łukaszczyk rozbił samochód, automatycznie eliminując się z dalszej rywalizacji. Jego absencję wykorzystał Vaclav Janik, najszybszy z wynikiem 4.30,130. Drugi rezultat uzyskał Vierošlav Cvrček (4.37,333), zaś 3. Drotar (4:42,678). O pechu mógł też mówić Dubai, którego mitsubishi zepsuło się tuż po starcie.

Zawrotne prędkości, wściekły ryk silników i swąd palonej gumi. Takie atrakcje zaserwowało kibicom blisko stu kierowców, którzy wystartowali w 45. Bieszczadzkiem Wyścigu Górskim. Jak co roku rozegrany został na liczącej 4,7 km trasie z Wujskiego do Tyrawy Wołoskiej. W sobotę zwycięstwo odniósł Szymon Łukaszczyk jadący mitsubishi lancer EVO V AMS, a w niedzielę najszybszy był Vaclav Janik w normie M20FC. Z naszych zawodników Automobilklubu Małopolskiego zwyczajowo już najlepiej zaprezentował się Arkadiusz Borchczyk.



Patrząc na takie pojazdy nie mamy wątpliwości, że podczas 45. Bieszczadzkiego Wyścigu Górskiego kibice mogli poczuć się jak na zawodach Formuły 1

Jak co roku Bieszczadzki Wyścig Górski był zarazem inauguracją (pierwsze dwie eliminacje – przyp. aut.) Górskich Samochodowych Mistrzostw Polski, czyli docelowego cyklu kierowców Automobilklubu Małopolskiego. Borchczyk (honda civic), który zamierza walczyć o odzyskanie złotego medalu w klasie A/PL-1600, zajął

miejsca 1. i 2., obejmując prowadzenie w klasyfikacji łącznej, oczywiście ex aequo z zawodnikiem, który miał analogiczne lokaty. W klasie w A-2000 Marcin Wilusz (honda civic) był 2. i 3., natomiast w EO-2000 dalsze lokaty zajmowali Dominik Drozd (renault clio 1) i Piotr Oczkowicz (kia ceed 1).

Sponsorzy startu
Arkadiusza Borchczyka:

Ciarko, Pub Pizzeria Alcatraz, M-Ubezpieczenia, WALDI Transport Międzynarodowy, D-ELMA Centrum Motocykli Zagórz, Elektronika Samochodowa ADISON.

GIMNASTYKA

Spartanki znów
w kolorze złota!

Międzynarodowych sukcesów zawodniczek UKS Spartanie Zahutyń ciąg dalszy. Podczas Mistrzostw Świata Fid Kids & Fitness Eerobic w Budapeszcie złote medale wywalczyły Martyna Posadzka i Konstancja Iwańczyk. Zawody na Węgrzech były z Pucharem Świata, z którego brąz przywozila Liwia Posadzka.

W mistrzowskiej rywalizacji grupy A+, czyli dla zawodniczek zaawansowanych, M. Posadzka sięgnęła po tytuł w kategorii do 8 lat, złoto zdobywając trzeci rok z rzędu. To niesamowity sukces! W jej ślady poszła Iwańczyk (kat. do 12 lat), której wreszcie udało się sięgnąć po najcenniejszy medal. Bliska podium była również Amanda Gembalik, ostatecznie 4. w kat. do 15. Natomiast startująca w grupie A Victoria Kozieł zajęła 5. pozycję w kat. do 17 lat.

Dwie pozostałe reprezentantki Spartan startowały w grupie B zawodów Pucharu Świata. W kat. do 7 lat świetnie spisała się debiutantka L. Posadzka, zdobywając brązowy krążek. Natomiast w kat. do 15 lat Weronika Stabryła sklasyfikowana została na 4. pozycji.

Warto jeszcze dodać, że podczas otwarcia mistrzostw swoje umiejętności zaprezentował trener Mirosław Kaźmierczak, wzbudzając aplauz publiczności.



Złote medalistki Martyna Posadzka (z prawej) i Konstancja Iwańczyk wraz z Aleksandrą Kobiela, prezydent World Fitness Federation

UNIHOKEJ

Niedźwiedzie nowym mistrzem SLU

Drużyna Niedźwiedzi nowym mistrzem Sanockiej Ligi Unihokeja! Trzeci i decydujący mecz z rezerwami Wilków był niemal kopią drugiego – znów remis 5-5 w regulaminowym czasie i złoty gol w dogrywce. Absolutnym bohaterem „Miśków” okazał się Radosław Sawicki, autor 4 bramek, w tym tej decydującej, która padła w... ostatniej sekundzie dodatkowego czasu gry.

INTERQ NIEDŹWIEDZIE – IWONICZANKA WILKI II 6-5 d. (2-3)

Bramki: Sawicki 4 (17, 27, 33, 65), Żądło (18), Ambicki (21) – Skrabalak 2 (9, 35), Sokółowski (7), Pisula (15), Sujkowski (28).



Drużyna Niedźwiedzi zdobyła puchar SLU po niesamowitej walce z Wilkami. Tak zaciętego finału chyba jeszcze nie było w 12-letniej historii lokalnych rozgrywek

To był trzeci taki finał z rzędu, a w dwóch poprzednich lepsza okazywała się „Wataha”. Na początku decydującej rozgrywki sezonu 2018/19 wiele wskazywało na to, że drużyna mająca słowo Wilki w nazwie trzeci raz z rzędu sięgnie po puchar, bo pierwszy mecz pewnie wygrała 7-3. Jednak w rewanżu „Miśki” odrobiły straty, zwyciężając 6-5 po dogrywce, i o tym, komu przypadnie złoto, decydować miał trzeci pojedynek.

Wyraźnie lepiej rozpoczęły go Wilki, niemal przez całą pierwszą połowę grające perfekcyjnie w obronie, a przy tym skutecznie w ataku. Piotr Sokółowski i Wojciech Pisula popisali się efektownymi strzałami z dystansu, a w międzyczasie trafił jeszcze Bartłomiej Skrabalak. Przy stanie 3-0 chyba mało kto wierzył, że Niedźwiedzie będą w stanie odwrócić losy meczu. Jednak w przedostatniej minucie

technicznym uderzeniem nadzieję przywrócił im Sawicki, a za moment kontaktowego gola po krótko rozegranym rzucie wolnym zdobył Łukasz Żądło.

Po zmianie stron najlepsza drużyna fazy zasadniczej skutecznie poszła za ciosem. Wyrównał Maciej Ambicki, a potem dwa razy na prowadzenie wyprowadzał ją Sawicki. Wilki zawsze jednak miały odpowiedź, najpierw za sprawą Jakuba Sujkowskiego,

a potem Skrabalaka, który trafił w przedostatniej minucie, klasycznym rzutem na taśmę doprowadzając do remisu.

W dogrywce mieliśmy ciąg dalszy walki o każdy metr parkietu. Gdy wszystko wskazywało już na to, że do wyłonienia zwycięzcy potrzebne będą karne, „Miśki” wywalczyły rzut wolny kilkanaście metrów od bramki rywali. Po krótkim rozegraniu Sawicki oddał płaski strzał i w gąszczu nóg piłeczka jakimś cudem znalazła drogę do siatki. To była ostatnia sekunda meczu! Przy okazji warto podkreślić, że złotego gola zdobył ekstraklasy zawodnik „Watahy”, który zgodnie z regulaminem nie mógł grać w drużynie Niedźwiedzi w finałach SLU, jednak Wilki wyraziły na to zgodę. Ot, taki paradoks, w którym zawarte jest piękno sportu...

W sezonie 2018/19 złota drużyna InterQ Niedźwiedzi grała w składzie: Maciej Wojtowicz, Michał Janik, Hubert Popiel, Paweł Muszański, Radosław Sawicki, Luis Miccoli, Hubert Niemiec, Maciej Brukwicki, Patryk Myćka, Maciej Bielec, Łukasz Żądło, Dawid Majoch i Michał Ambicki.

Najlepszym bramkarzem sezonu wybrany został Kacper Cęgiel (Iwoniczanka Wilki II), zaś najlepszym zawodnikiem z pola Hubert Popiel (InterQ Niedźwiedzie). Dodajmy jeszcze, że rozgrywki znów organizował Piotr Skubiński z pomocą Marcina Cybucha. Mecze sędziowali Jakub Barć i Jarosław Dulęba.

LEKKOATLETYKA

Pogoda im nie straszna

Choć wiosna paskudna, jak mało kiedy, nasi zawodnicy startują na potęgę. Komunalni znów wywalczyli kilka medali, tym razem podczas Otwartych Mistrzostw Stalowej Woli. Natomiast biegacze zaliczyli Dukła Wolf Run i Dychę Głogowską oraz trzy maratony – w Lublinie, Krakowie i... Londynie.

Otwarte Mistrzostwa Stalowej Woli

Dwa zwycięstwa Komunalnych – weteran Zygmunt Futyma wygrał konkurs rzutu dyskiem kilogramowym, uzyskując 45,40 metra, a Emilia Janik była najlepsza w skoku w dal z wynikiem 5,30. Ponadto w trójskoku na podium stawali: 2. Jakub Koczera (12,89) oraz 3. Oliwia Łuczka (9,07). Medalową kolekcję reprezentantów powiatu uzupełniło srebro w biegu na 600 m kat. U-12, zdobyte przez Bartłomieja Zarzycznego z Gimballa Tarnawa (czas 1.58,15).

Pozostałe lokaty w czołowych dziesiątkach: trójskok – 4. Anna Milczanowska, skok w dal – 6. Michał Tarkowski, 8. Kacper Hnat, 9. Kacper Koczera, 3000 m – 8. Julian Haudek, 100 m – 9. Janik, 600 m U-16 – 6. Kacper Kornasiewicz (wszyscy Komunalni), 6. Aleksandra Koszut, 10. Paula Bochniak, 600 m U-12 – 4. Jan Koszut, 10. Dominik Kiełtyka (wszyscy Gimball).

Startowali jeszcze: Piotr Mackiewicz i Szymon Herman (obaj Komunalni) oraz Wiktoria Furtak, Maja Kuć, Julia Rudy, Gabriela Wojtoń i Piotr Borkowski (wszyscy Gimball).

Dukła Wolf Run

Wyścig na dystansie 30 kilometrów. W stawce blisko 80 osób najwyżej uplasował się 11. generalnie Dawid Jaślar (Besko Nowy Styl Group Running Team), finiszując z czasem 2:57.11,1. W kategorii M3 przypadło mu miejsce tuż za podium, a 5. był Krystian Gudowski (GoodRun). Pozycje 4. wywalczyli także Krystyna i Tomasz Gawlewiczowie (Gawelki Team/Pozytywnie Zabiegani), odpowiednio wśród kobiet – a zarazem w K3 – oraz w M4. Jeżeli chodzi o innych biegaczy sanockiej grupy, to Bernadeta Niemiec-Drwięga była 5. w K4, a Wojciech Pajestka zamknął czołową dziesiątkę M4. Barwy Pozytywnie Zabieganych reprezentowali również: Jarosław Jachimowski, Maciej Drwięga i Piotr Drobot.



Pozytywnie Zabiegani na starcie wyścigu w Dukli

Maraton Lubelski

Bardzo przyzwoity występ weterana Marka Nowosielskiego (Biegam dla Marcinka), który na trudnej trasie finiszował z czasem 3:18.55, zajmując 2. miejsce w kategorii +60 lat. Strata do zwycięzcy wynosiła niespełna 2 minuty. W klasyfikacji łącznej ponad 500 uczestników biegu naszemu zawodnikowi przypadła 31. pozycja.

PZU Cracovia Maraton

Piotr Dydio (Pid-Mill Team) znów „złamał trójkę”, tym razem uzyskując czas 2:59.34. Rezultat ten dał naszemu długodystansowcowi miejsce tuż za podium kat. M50 oraz 125. pozycję generalnie w stawce ponad 6000 uczestników. Startował również Grzegorz Zając z Pozytywnie Zabieganych.

Maraton Londyński

W stolicy Anglii już po raz ósmy startował mieszkający tam sanoczanin Adam Dmitrak, który reprezentuje klub Queen's Park Harriers. Królewski dystans pokonał w czasie 2:53,31 (lepiej o 9 minut niż rok temu), co dało mu 1357. miejsce na 42 tysiące uczestników. Uzyskany rezultat zagwarantował mu udział w przyszłorocznej edycji tej imprezy.

VI Dycha Głogowska

Z trójki naszych reprezentantów najszybciej pobiegł Marcin Rogóż, zajmując 38. miejsce generalnie i 8. w kat. M20. Natomiast 62. w klasyfikacji łącznej weteran Jerzy Haduch z wynikiem 44.38 wygrał kat. +60 lat. Startował także Krystian Pietrzakiewicz.

SIATKÓWKA

Vivio Brzozów już pewne

W PWSZ rozegrano pierwsze ćwierćfinały ligi sanockiej. Obyło się bez większych niespodzianek. Pewna półfinału jest już drużyna Vivio Brzozów, bliskie awansu są także TSV, Mansard i Belfry.

Tylko wynik meczu GOK-u Later z Mansardem można traktować w kategorii lekko go zaskoczenia, bo po fazie zasadniczej zespół z Rymanowa zajmował wyższe miejsce w tabeli. Pięciokrotni mistrzostwie SLS pokazali jednak, że nadal wiedzą na czym polega siatkarskie rzemiosło, wygrywając dość pewnie. Nieco bardziej zacię-

ty okazał się pojedynek TSV z LeSanem, w drugim secie klubowa młodzież zwyciężyła dopiero na przewagi. Dla odmiany Belfry dość łatwo poradziły sobie z PWSZ. Natomiast Vivio pierwszy ćwierćfinał wygrało bez walki, bo Volley Izdebki poddał się walkowerem.

Rewanż już dzisiaj, także w hali PWSZ.

TSV – LESAN 2:0 (18, 24)
MANSARD – GOK LATER RYMANÓW 2:0 (17, 20)
BELFRY – PWSZ 2:0 (12, 19)
VIVIO BRZOZÓW – VOLLEY IZDEBKI 2:0 (0, 0) wo

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

KOLARSTWO

Wygrana w kategorii

Zbigniew Krzesiński ze Żbika Komańcza wygrał kategorię M2 trzyetapowego wyścigu Dukła Wolf Race, generalnie plasując się tuż za podium.

Każdy etap rozgrywano innego dnia, a łączna długość trasy wynosiła ok. 200 km. Krzesiński pokonał dystans w czasie

11:06.47,6, co wystarczyło mu do zwycięstwa w kat. M2. Generalnie uplasował się na 4. miejscu w stawce ponad 60 kolarzy.



Zbigniew Krzesiński odniósł zwycięstwo w kategorii M2

WĘDKARSTWO

Spinningowy Puchar Sanu

Srebrny medal debutanta

Spinningowe Brzegowe GPP rozegrało się w ciągu miesiąca. Najpierw był Puchar Kongera na rzece Wieprz (23. Bałda, 35. Kucharski), potem Puchar Mikado na Brennicy (13. Kucharski, 16. Bałda) i wreszcie zmagania na Sanie. Rewelacyjnie spisał się debiutujący na tym poziomie rywalizacji Kucharski, w turach zajmując 5., 6. i 3. pozycję sektorową, co ostatecznie dało mu 2. miejsce. Natomiast Bałda był 6., 8. i 5., efektem 7. lokata. Obaj złowili po 13 pstrągów potokowych.

W klasyfikacji łącznej sezonu 2019 Kucharski zajął 5. miejsce, a Bałda był 7. Natomiast w punktacji dwuletniej znacznie wyżej uplasował się 5. Bałda, zaś Kucharskiemu, który nie startował w poprzednim sezonie, przypadła 44. pozycja. Tym samym Bałda utrzymał miejsce w kadrze narodowej, z którą już wkrótce pojedzie na Mistrzostwa Świata we Francji.

Finałowe zawody Brzegowego Grand Prix Polski były kapitalne w wykonaniu wędkarzy koła nr 1, startujących z kadry okręgu krośnieńskiego. W stawce 60 uczestników 2. pozycję zajął Piotr Kucharski, a 7. Piotr Bałda. Obaj uplasowali się w czołowej dziesiątce klasyfikacji łącznej, a ten drugi utrzymał wysoką lokatę w punktacji dwuletniej, a więc i miejsce w kadrze narodowej.



Piotr Kucharski (pierwszy z prawej) zajął 2. miejsce

Muchowy Puchar Wisły

Najwyżej Korzeniowski

Spinningiści już zakończyli walkę, a muszkarze dopiero ją rozpoczynają. Inauguracyjne zawody okazały się niezłe dla Macieja Korzeniowskiego z koła nr 1, który zajął 12. miejsce, prowadząc kadrę okręgu Krosno do zwycięstwa drużynowego.

W pierwszej turze nasz wędkarz był dopiero 14. w sektorze, ale dwie kolejne okazały się już lepsze w jego wykonaniu, efektem pozycje 6. i 10. Summa

summarum dało to Korzeniowskiemu 12. lokatę w stawce ponad 120 startujących muszkarzy. Dalsze pozycje zajmowali Robert Tobiasz, Patryk

Rycyk i Adam Skrechota z „jedyńki” oraz Piotr Sołtysik z „dwójki”.

Korzeniowski uplasował się najwyżej z zawodników naszego okręgu, a że pozostali dwaj członkowie pierwszej kadry – Marek Walczyk z Jasła i Piotr Konieczny z Rymanowa – indywidualnie też byli w drugiej dziesiątce, to przypadło im zwycięstwo drużynowe. To jasny sygnał, że okręgowa „jedyńka” zamierza powalczyć o odzyskanie krajowego prymatu.

Muchowe Grand Prix Okręgu

Lider umocniony

Drugie zawody rozegrano na Sanie w Huzelach, gdzie aż sześciu naszych wędkarzy uplasowało się w czołowej dziesiątce. Najwyższe miejsce zajął 2. Maciej Korzeniowski, umacniając prowadzenie w klasyfikacji łącznej.

Wędkarz koła nr 1 złowił 3 pstrągi, podobnie jak 3. Piotr Sołtysik z „dwójki”. Po 2 sztuki mieli: S. Józef Rycyk, 8. Łukasz Nazarkiewicz (obaj koło

nr 1) i 9. Tomasz Osenkowski (koło nr 2), a czołową dziesiątkę z jednym „potokowcem” zamknął Marcin Karasiewicz (Rzpedź). Punktowali również Krystian Pielech (koło nr 3) i Sebastian Nazarkiewicz (koło nr 1). Startowali jeszcze: Krzysztof Zakrzewski, Adam Skrechota, Zenon Lorenc i Janusz Benedyk (koło nr 1) oraz Marek Fijałkowski (Rzpedź). Wygrał Michał Fejkiel z Trapera Rymanów (3 ryby).

Po zwycięstwie w inauguracyjnych zawodach Korzeniowski umocnił pozycję lidera z dorobkiem 59 pkt. Miejsce 4. zajmuje Rycyk (43), 6. Krystian (38), 7. S. Nazarkiewicz (34), a 9. Sołtysik (32).



Zwycięska drużyna firmy Testmer wraz z wiceburmistrzem Grzegorzem Korneckim

Sławikowy Puchar Burmistrza Sanoka

Pewne zwycięstwo firmy Testmer

Tradycyjne drużynowe zawody na stawie w „Sosenkach” zakończyły się zwycięstwem zespołu firmy Testmer, który wygrał z dużą przewagą.

Ekipa w składzie: Mariusz Pietryka, Tomasz Rygliszyn i Zbigniew Chanas złowili razem ponad 13,5 kilograma ryb, wyraźnie wyprzedzając koło nr 2 (ponad 10 kg) i koło nr 3 (blisko 8 kg), czyli gospodarzy imprezy. Startowało 7 zespołów. Można dodać, że najlepszy wynik indywidualny uzyskał Pietryka (przeszło 5,5 kg), a kolejne miejsca w tej nieoficjalnej klasyfikacji zajęli Piotr Wołoszyn z koła nr 2 (prawie 5 kg) i Rygliszyn (blisko 4,5 kg). Punktowano głównie drobnicą.

TENIS STOŁOWY

Niezła sytuacja przed rewanżem

W pierwszym meczu barażowym o awans do III ligi zawodnicy Sanockiego Klubu Tenisowego zremisowali na wyjeździe z UKS-em Niedźwiada Dolna. To niezły wynik przed rewanżem, planowanym na następną niedzielę.

UKS NIEDŹWIADA DOLNA – SKT SP3 SANOK 9:9
Punkty: Haduch 4,5, Nastyn 3, Pytlowany 1, Gratkowski 0,5.

Jako zwycięzca grupy krośnieńskiej nasza drużyna mierzyła się z 2. zespołem rzeszowskiej. Mecz w miejscowości pod Ropcycami był niezwykle ciekawy, nic zresztą dziwnego, skoro rywale mają w składzie mistrza Polski kategorii młodzieżowych i medalistów

mistrzostw województwa. Do pewnego momentu grano praktycznie punkt za punkt, potem pingpongistom SKT udało się uzyskać lekką przewagę. Przy prowadzeniu 9:7 wiadomo już było, że nie przegramy, jednak dwa ostatnie pojedynki padły łupem miejscowych, dzięki

czemu uniknęli porażki. Klasę znów potwierdził trener Mariusz Haduch, zdobywając 4,5 pkt. Trzy „oczka” ugrał wracający do drużyny Mariusz Nastyn, a resztę dołożyli Piotr Pytlowany i Artur Gratkowski.

SKT będzie gospodarzem rewanżu, który rozegrany zostanie 26 maja w Liceum Ogólnokształcącym. Początek spotkania o godz. 11. Zwycięstwo zapewni naszemu zawodnikowi awans do III ligi, choć może stać się tak również w przypadku remisu, jeżeli będziemy mieli lepszy bilans setów.

STRZELECTWO

Siedem wygranych konkurencji

Najlepsze wyniki uzyskali startujący w trzech konkurencjach młodzicy Maria Kalbarczyk i Jan Dąbrowski – po dwa zwycięstwa i jedno 2. miejsce. W tej samej kategorii wiekowej Bartosz Gembałik zajął 1. i 2. pozycję, Wiktoria Sambrowicz miała dwa razy 2. i raz 3. lokatę, a Emil Nawój dwukrotnie stał na najniższym stopniu podium. Natomiast wśród junierek młodszych Inga Kowalik wystrzelała miejsca 1. i 3.

– Dla większości moich podopiecznych były to pierwsze zawody strzeleckie w życiu i okazja, by sprawdzić efekty całorocznej pracy na treningach – powiedział trener Paweł Stefański, któremu w kategorii seniorów przypadło 1. miejsce w kategorii karabin dowolny i 3. w pistolecie wojskowym (10 strzałów w ciągu 30 sekund).

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 przywieźli wiele medali, w tym aż siedem złotych, z Otwartych Mistrzostw o Puchar Prezesa Podkarpackiej Organizacji Wojewódzkiej Ligi Obrony Kraju w Rzeszowie, które rozegrano w Przemyślu.



Młodzicy: Maria Kalbarczyk – 1. karabin sport, 1. pistolet pneum., 2. karabin pneum. Jan Dąbrowski – 1. pistolet pneum, 1. karabin pneum, 2. karabin sport. Bartosz Gembałik – 1. karabin sport, 2. karabin pneum. Wiktoria Sambrowicz – 2. karabin sport, 2. pistolet pneum., 3. karabin pneum. Emil Nawój – 3. karabin sport, 3. pistolet pneum.
Juniorki młodsze: Inga Kowalik – 1. karabin sport, 3. karabin pneum.

KARATE

Świetny start juniora

Dwóch zawodników UKS KKK Niebieszczyński pojechało na IX Międzynarodowy Turniej o Puchar Solny w Wieliczce. Świetnie zaprezentował się debiutant Dawid Koczera (na zdjęciu obok), zajmując 2. miejsce w kategorii wagowej do 70 kilogramów juniorów.

Impreza miała bardzo mocną obsadę, na trzech matach rywalizowało 350 karateków z Polski, Czech, Rumunii i Niemiec. W finałowym poje-



dynku Koczera uległ znacznie bardziej doświadczonemu rywalowi, przegrywając dopiero po dogrywce. – Mimo debiutu Dawid wypadł rewelacyjnie. Treningi rozpoczął dopiero we wrześniu, a do tego turnieju przygotowywał się niespełna 2 miesiące. Jego start bardziej polegał na sprawdzeniu tego, nad czym jeszcze musimy popracować, więc tym bardziej wynik i postawa naszego zawodnika cieszy i dobrze rokuje na przyszłość – powiedziała Anna Czaban z UKS KKK.

W Wielicze klub z Niebieszczyń reprezentował również junior młodszy Krzysztof Rycyk, przegrywając jednak pierwszą walkę kat. do 60 kg.

PŁYWANIE

Sztafety SP1 w finale

Sztafety Szkoły Podstawowej nr 1 startowały w Dębicy na finałach wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Dziewczęta zajęły 6. miejsce, a chłopcy uplasowali się na 10. pozycji.

Z półfinałów awansowała po 12 najlepszych szkół na Podkarpaciu. Wyścigi rozgrywane były na dystansie 6x50 m. Zawodniczki „jedyńki” (Patrycja Boch-

nak, Lidia Przygórzcowska, Kamila Majko, Julia Żuchowska, Weronika Panek, Sabina Niżnik, Monika Biłas) wywalczyły 6. pozycję z czasem

3.27,79. Natomiast chłopcom (Jakub Ryniak, Bartosz Płoszaj, Rafał Strzałka, Tomasz Ryniak, Gabriel Ostafiński, Radosław Filipowicz i Maciej Kozłowski) przypadła 10. lokata z wynikiem 3.13,12. Sztafety SP1 prowadził Dariusz Fineczko.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

X NOCE KULTURY GALICYJSKIEJ SANOK 2019

24.05 piątek
DZIEDZINIEC ZAMKOWY
Muzeum Historyczne, ul. Zamkowa 2

18.00
SPEKTAKL TEATRU
BAGATELA
Im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego
„POMOC DOMOWA”
w reżyserii Pawła Pitery

25.05 sobota
SKANSEN
Muzeum Budownictwa Ludowego

17.00 - RAYA BELL
19.00
KONCERTY
KAPELA ZE WSI WARSZAWA

po koncercie:
ZWIEDZANIE RYNKU Z PRZEWODNIKIEM
PRACOWNIA STANISŁAWA WYRZYKOWSKIEGO
Ilmicy zaprezentują repertuar na Ilrę korbówką oraz plesń dziedzowską, oprowadzanie po pracowni mistrza
REMIZA STRAŻACKA
prezentacja sposobów konserwacji ikon

Noc Muzeów w Skansenie
wstęp wolny

PATRONI MEDIALNI: tvPodkarpacie.pl, Bieszczady24.pl, TYGODNIK I SANOKI, isanok.pl
WSPÓLORGANIZATORZY: mh SANOK
ORGANIZATOR: Powiat Sanocki

Formacja Tańca Towarzyskiego
FLAMENCO
KONCERT
25 maja 2019 godz. 17.00
Sanocki Dom Kultury

SDK
W piątek 17 maja o godz. 17.30 w Kinie SDK rozpocznie się pokaz filmu „Łukasiewicz nafiarcz romantyk”, zrealizowanego przez Telewizję Obiektyw. Wstęp wolny.

SDK
KINO
Avengers: Koniec gry
Czas trwania: 182 min.
Produkcja: USA, 2019
Gatunek: akcja / przygodowy /
Reżyseria: Anthony Russo, Joe Russo

17.05.2019 godz. 20.00 3D
18.05.2019 godz. 15.30 3D
18.05.2019 godz. 19.00 2D
20.05.2019 godz. 19.30 2D
21.05.2019 godz. 19.00 3D
22.05.2019 godz. 19.30 3D
23.05.2019 godz. 19.00 3D
24.05.2019 godz. 19.30 3D
25.05.2019 godz. 19.30 3D
26.05.2019 godz. 18.00 3D

SALA GOBELINOWA

Wieczór literacki

MBP i Muzeum Historyczne zapraszają 20 maja o godzinie 18:00 do Sali Gobelinowej sanockiego Zamku na wieczór literacki, który poprowadzą Antoni Libera i Janusz Szuber. Ta wyjątkowa debata otworzy cykl spotkań stojących pod znakiem poezji wybitnych twórców literatury światowej.

„Fryderyk Hölderlin (1770 – 1843). Prorok kryzysu nowoczesności” – Antoni Libera podejmie się czytania wierszy i razem z Januszem Szuberem będą komentować wybrane utwory.

Dla Młodzieży licealnej przygotowano warsztaty „Hölderlin – zapomniany wieszcz niemieckiego romantyzmu”, które poprowadzi Antoni Libera.

Wstęp wolny.

CO SIĘ OSTAJE, USTANAWIAJĄ POECI
cykl spotkań z Antonim Liberą i Januszem Szuberem
o istocie i przeznaczeniu poezji

"Na co poeci w czasie marnym?"

HÖLDERLIN
wieszcz niemieckiego romantyzmu
poeta, który spotkał w Alpach Dionizosa
i stoczył z nim dyskurs

Tłumacz przeczyta najpiękniejsze wiersze autora

Sanok Zamek Sala Gobelinowa 20 MAJA 2019 godz. 18:00

KLUB GÓRNIKA

Wystawa

17 maja o godz. 18:00 w „Klubie Górnika” odbędzie się otwarcie wystawy prezentującej elektroniczne „antyki” pt. „Noc komputerów. Reaktywacja”

Wystawa będzie czynna w dniach 18 - 19 maja w godzinach: 11:00 - 16:00. Natomiast grupy zorganizowane będą mogły zwiedzić wystawę w dniach 20-21 maja.

Imprezy towarzyszące:

17 maja koncert Elektro Sabat, godzina 21:00

18-19 maja liczne konkursy gier retro z nagrodami (Bloc-kout, Lotus, Virtual Cop 2, Mortal Combat i inne)

18 maja od godziny 10:00 Sanocka Olimpiada na padzie „FIFA 19” (zapisy: LT System, ul. Mickiewicza 6 do dnia 13.05).

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 17 maja o godz. 12.00 i odpowiedzą na jedno pytanie, dotyczące bieżącego numeru „TS”, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Rekonstrukcja Bitwy Wymoń 1915

26 maja 2019, niedziela
łaki przy ul. Leśnej w Wymoniu

Program:
13.00 - uroczyste złożenie kwiatów na mogiła
poległych - Cmentarz wojenny w Lesie Wymońskim
14.00 - inscenizacja walk w wykonaniu grup rekonstrukcyjnych
16.00 - seminarium historyczne Operacja Gorlicka na tle I wojny światowej

Atrakcje:
pokaz musztry, wystrzały artyleryjskie, okopy,
walka powietrzna samolotów z I wojny światowej,
pożar zabudowań, ubiory i broń z epoki

Kata gastronomiczna na miejscu
Informacje: www.besko.pl lub tel.: 1346 73061 w.36

interreg
Polska-Słowacja

Młoda Sanocka Filharmonia
zaprasza na
KONCERT

poświęcony Wandzie Kossakowej
Patronce
Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st.
w Sanoku

22.05.2019r. - środa
SALA KONCERTOWA PSM
godz. 17:00

SERDECZNIE ZAPRASZAMY
WSTĘP WOLNY!

STREET FOOD
POLSKA
FESTIVAL
W SANOKU
RYNEK

17-19.05. 2019 R.

Street Food Polska